

Laureaci Nagród Pokoju

PROF. FRYDERYK
JOLIOT - CURIE

znakomity uczonec, odznaczony nagrodą Nobla za prace w dziedzinie chemii, jeden z pierwszych inicjatorów wykorzystania energii atomowej dla celów pokojowych, uczestnik francuskiego ruchu oporu, przewodniczący Światowej Rady Pokoju.

SUN CZIN-LIN

wdowa po pierwszym prezydencie Republiki Chińskiej Sun Jat-senie, przewodnicząca chińskiego Stowarzyszenia Pomocy Ludowej, wiceprzewodnicząca Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej, członek Światowej Rady Pokoju, nieugięta bojownicza przeciwnik imperialistycznej na Dalekim Wschodzie.

HEWLETT JOHNSON

działacz katedry Canterbury w Anglii, w młodości robotnik w fabryce maszyn, autor wydanej w 1939 r. książki „Socialistyczna szóstka świata”, poświęconej ZSRR i przemianom na 24 języki, nieustraszonego działacza w licznych organizacjach społecznych i obrońcę pokoju.

EUGENIA COTTON

złożycielka Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, przewodnicząca tej Federacji, wybitna uczona, dyrektor honorowej Ecole Normale w Sewres we Francji, uczestniczka ruchu oporu w czasie okupacji hitlerowskiej, wybitna bojowniczka w obronie pokoju.

ARTHUR MOULTON

biskup protestancki w Stanach Zjednoczonych, jeden z organizatorów Kongresu Obronę Pokoju w Stanach Zjednoczonych, honorowy przewodniczący Komitetu Obrony Praw Amerykanów, urodzony poza granicami USA, inicjator nowej organizacji postępowej, walczącej o uznanie praw Chińskiej Republiki Ludowej, ONZ.

PAK DEN-AI

przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Koreańskich, wybitna uczestniczka Kongresu Pokoju w Warszawie, niezmordowana działaczka społeczna, walcząca o rozwój oświaty i kultury swego kraju i o pokój na całym świecie.

HERIBERTO JARA

b. minister marynarki w latach 1941-1946, wybitny meksykański mąż stanu, organizator najszerzych mas narodu meksykańskiego w walce o pokój na całym świecie.

Dymisja Mac Arthura

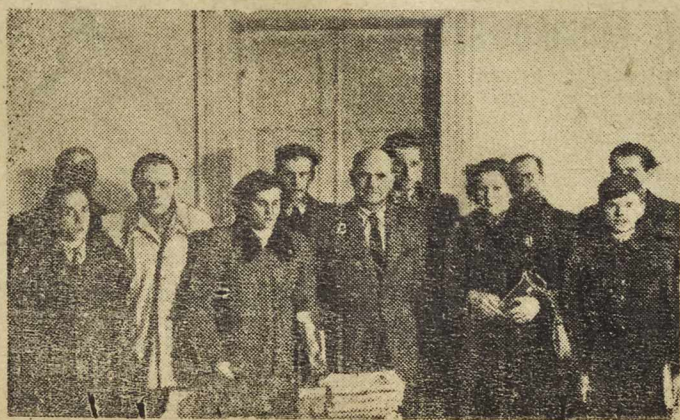
Waszyngton 12. 4.

Truman udzielił dymisji gen. Mac Arthurowi, odwołując go ze wszystkich zajmowanych przez niego stanowisk na Dalekim Wschodzie.

Następca Mac Arthura Truman mianował dotychczasowego dowódcę VIII armii amerykańskiej w Korei gen. Ridgway'a.

Decyzja Truman'a o usunięciu Mac Arthura wywołała gwałtowną reakcję ze strony przywódców partii republikańskiej.

Senatorowie republikańscy Taft, Wherry i inni ostro zaatakowali Truman'a oświadczaając, iż rozważają kroki, jakie należy podjąć przeciwko niemu. Jednocześnie podali oni od wiadomości, że Mac Arthur, z którym porozumiali się telefonicznie, stawia się przed obliczem izba Kongresu, aby „przedyskutować” sprawę swego odwołania.



SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 100 (1596).

Wydanie A

Czwartek, dnia 12 kwietnia 1951 r.

Dziś 6 stron

Cena 15 groszy



O zmieniłonej
treści nauki historii
w szkołach NRD
zamieszczamy
artykuł
na stronie 2-iej

Wyraźnie przebiega granica między obozami pokoju i wojny

Społeczeństwo polskie
z radością wita
Stalinowskie Nagrody Pokoju
i potępia haniebną dekret
rządu Queuille'a

PRYZNANIE Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalenie pokoju między narodami” przyjęło społeczeństwo polskie z głęboką radością. Tym mocniej wstrząsnęła nim wiadomość o haniebnym dekreście rządu Queuille'a, zakazującym działalności na terenie Francji Biura Światowej Rady Pokoju.

Rumunia protestuje przeciwko bezczelnym provokacjom titowskim

MINISTERSTWO spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej przesłało do ambasady jugosłowiańskiej w Bukareszcie notę, w której przytacza szereg wypadków beczelnych provokacji, dokonanych przez władze jugosłowiańskie na granicy rumuńskiej.

Nota stwierdza, że wszystkie przytoczone w niej akty prowokacyjne, będące brutalnym naruszeniem najelementarniejszych norm prawa międzynarodowego, stanowią część składową wrogości polityki rządu belgradzkiego w stosunku do Rumuńskiej Republiki Ludowej, polityki prowadzonej w interesie rozkazadawców rządu belgradzkiego — imperialistów amerykańsko-angielskich.

W lokalu redakcji naszego pisma odbyło się wręczenie nagród uczestnikom Wielkiego Konkursu „Słowa Polskiego” poświęconego popularyzacji Planu 6-letniego.

Na zdjęciu: laureaci Konkursu z redaktorem naczelnym „Słowa” — po otrzymaniu nagród.

Jak widzimy, zadania konkursowe dobrze rozwiązała nie tylko doświadczeni działacze społeczni i wytrawni znawcy życia publicznego kraju, lecz i najmłodsi czytelnicy „Słowa”.

ZESTAWIENIE tych dwóch faktów — najwyższe uznanie dla bojowników o pokój, wyrażone przez obóz postępu i coraz brutalniejsze próby dławienia ruchu obrońców pokoju przez imperialistów — wyznacza wyraźną granicę między światem wiary w człowieka i w jego lepsze jutro, a siewcami nienawiści, zbrodni i wojny.

Oto wypowiedzi na ten temat przedstawicieli różnych warstw naszego społeczeństwa:

STANISŁAW SZUMILAS
ZMP-owiec produkujący wśród załogi „Konstala” w szybkościnnym skrawaniu metali, mówi:

— Anglo-amerykańscy podżegacze wojenni usiłują oszukać narody kłamliwą propagandą, że i oni rzekomo chcą pokoju. W praktyce faszystowskimi dekretemi zakazują działalności na terenie Francji jedynej, prawdziwej reprezentantki woli wszystkich milijonów pokój ludzi — Światowej Rady Pokoju. Umocni to i ugruntuje jeszcze bardziej przywiązanie milionów mas do Światowej Rady Pokoju.

JULIAN WÓJCİK —
rębacz z kopalni im. Piłsudskiego, wykonujący 400 proc. normy, składając zobowiązanie 1-majowe, powiedział:

— Na historyczne ataki francuskich pacholców imperializmu amerykańskiego przeciwko ruchowi pokoju i organizacji demokratycznym — my, górnicy polscy, odpowiemy wzmożoną pracą dla pokoju.

PROF. DR. STEFAN GRZYBOWSKI,

rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie, oświadczył: — Przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalenie pokoju między narodami” jest dalszym objawem tego, jak szeroka jest walka o pokój, jak ogarnia ona ludzi pragnących pokoju — bez względu na ich przynależność polityczną i społeczną.

PIOTR ZUBIEWICZ —
człowiek betoniarski z Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, mówi:

Nalot amerykańskich piratów na Phenian

Moskwa

AGENCJA TASS donosi z Phenianu.

W dniu 10 bm. amerykańscy piraci powietrzni zrzucałi setki bomb o spóźnionym zapłonie na Phenian. Jest wiele ofiar wśród ludności cywilnej.

— Wiadomość o przyznaniu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich przeczytałem wraz ze swą brygadą betoniarzy na budowie. Dodało nam to bodźca do dalszej wzmożonej i bardziej wydajnej pracy.

Niech garstka zachodnich podżegaczy opętanych szaleńczą myślą wzniesienia nowego pożaru wojny widzi, że nie nie zdoła nam przeszkodzić w realizacji naszej gigantycznej sześciolatki, w wykonywaniu socjalizmu w Polsce.

- 10 tys. uścisków ręki
 - 5 lalek
 - 2 mil. jednostek penicyliny
 - wędka
- oto bilans zamorskiej wyprawy Auriola

Paryż 12. 4.

AGENCJA FP podaje interesujące bilans podróży Auriola do Stanów Zjednoczonych i Kanady. W bilansie tym znajdują się m. in. następujące pozycje: Auriol brał udział w 43 bankietach i 7 przyjęciach, 43 razy odegrał mu Marsyliankę, (z tego raz w wykonaniu orkiestry cygańskiej), wymienił 10 tys. uścisków dłoni, otrzymał w prezencie wędkę na ryby, 5 lalek kanadyjskich i zaopatrzył się w 2 miliony jednostek penicyliny.

Bilans nie podaje, ile razy Auriol kłaniał się amerykańskim potentatom finansowym i ile razy wycieczkiwał w poczekalni Truman'a.

- Giżycko
- Zakopane
- Krynica
- Szklarska Poręba
- Bukowina
- Wisła

Z kuponem „SŁOWA”
na urlop!
Nowa niespodzianka
DLA CZYTELNIKÓW
naszego pisma
Szczegóły jutro

Przed Świętem Pracy cała Polska przybiera odświeżony wygląd

ROZWOJEM z meldunkami o osiągnięciach klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i inteligencji w Cynie 1-majowym, napływają wiadomości o pracach organizacyjnych nad przygotowaniem obchodów, akademii, imprez artystycznych, nad nadaniem miastom, wsiom, miejscom pracy, świetlicom i klubom — odświeżonego wyglądu. W wielu miastach powstały już komitety obchodu Święta Pracy.

Młodzież stolicy rozpoczęła akcję zazielenienia miasta pod hasłem: „Uczynimy Warszawę piękniejszą”. W akcji tej weźmie udział młodzież ponad 140 szkół warszawskich w liczbie ponad 50 tys. Doprowadzi ona do porządku m. in. ogród zoologiczny, park Paderewskiego i Ujazdowski oraz pomoże przy budowie nowopowstającego parku „Morskie Oko”.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej).

Wspaniałym czynem uczci polska wieś Święto 1-Majowe

HASŁO uczczenia czynem Święta 1 Maja jest obok hasła „Siewu Pokoju” potężnym bodźcem, wzmagającym wysiłki pracujących chłopów w walce o tegoroczne plony. Do czynu pierwszomajowego przystępują masowo chłopcy całych gromad, gmin, a nawet powiatów we wszystkich województwach kraju.

DOBRYM przykładem, świadczącym o wielkości czynu 1-majowego chłopów jest woj. olsztyński, w którym poważne zobowiązania produkcyjne podjęli chłopcy 680 gromad. Zobowiązania produkcyjne podjęli już setki spółdzielni w woj. wrocławskim, opolskim, poznańskim, szczecińskim i w innych województwach.

W woj. wrocławskim najpoważniejsze zobowiązanie wykonują spółdzielcy z Koniowa, w pow. Trzebnicy.

Tysiące pięknych zobowiązań podjęła młodzież i kobiety wiejskie

Polki gratulują

Z ARZĄD Główny Ligi Kobiet wystosował depesze gratulacyjne do działaczek ruchu obrońców pokoju, nagrodzonych Międzynarodową Nagrodą Stalinowską „Za utrwalenie pokoju między narodami”.

W depeszy do przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Eugenii Cotton, zarząd Główny Ligi Kobiet w imieniu wszystkich swoich członkin przesyła pani Cotton serdeczne powinszowania.

Depesze gratulacyjne wysłane zostały również do pań: Sun Czin-lin i Pak-Den-ai.

Narody całej kuli z emskiej milionami podpisów domagają się paktu pokoju między 5-ciu mocarstwami

AKCJA zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju za tacza coraz szersze kręgi.

Na Węgrzech, gdzie akcja ta trwa już trzeci dzień, codziennie przybierają setki tysięcy podpisów. Apel podpisują m. in. liczni duchowni — katolicy i protestanci. Robotnicy łączą podejmowanie apelu — z podejmowaniem dodatkowych zobowiązań produkcyjnych.

W Rumunii, pierwsze dziesiątki tysięcy podpisów pod apelem złożono w miastach Stalin, Floesti, Constanca i Jassy.

W Iranie do 9 kwietnia apel podpisało 150 tysięcy mieszkańców.

W Indiach w dzielnicach robotniczych Kalkuty codziennie odbywają się wiece, na których uczestnicy składają podpisy pod apelem.

We Włoszech akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju rozpoczęła się już w całym kraju. Odbywają się tam setki zebrania, na których omawia się znaczenie apelu.

W Finlandii konferencja demokratycznego związku kobiet wezwwała wszystkie kobiety tego kraju do poparcia apelu Światowej Rady Pokoju.

Po nowe ustępstwa od Francuzów Adenauer przyjechał do Paryża

Paryż 12. 4.

PRZYBYŁ tu marionetkowy „kanclerz” zachodnio-niemiecki, Adenauer, witany przez oficjalne osobistości francuskie, w celu podpisania „planu Schumana”. Przyjazd szefa odwetowców zachodnio-niemieckich wywołał ogromne oburzenie francuskiej opinii publicznej.

Prasa postępową przypomina, jak wielkim niebezpieczeństwami grozi Francji realizacja „planu Schumana”. „Rozmowy parskie — pisze „Humanite” — mają na celu utworzenie „nadtrustu” zbrojeniowego, który wyda amerykańskim handlarzom armii przemysł Belgii, Holandii, Luksemburga i Włoch.

„Liberation” podkreśla, że Adenauer będzie domagał się w Paryżu nowych ustępstw od Francuzów.

Dziś 6 stron

W świetle dnia

Budżet nędzy i wojny

PIERWSZY człowiekiem, który w brytyjskiej Izbie Gmin pochwalili brytyjskiego ministra skarbu, Gaitskella, za wniesiony budżet, był... Churchill. Już ta jedna pochwała z ust zawziętego podżegacza wojennego musi budzić podejrzenie wszystkich ludzi miłujących pokój. Kropka nad „i” postawił Express konserwatywny „Daily Express” stwierdzając, że „Gaitskell byłby pierwszym ministrem skarbu w rządzie konserwatywnym”.

Tego rodzaju świadectwo, wystawione przez organ lordów i kapitałów laburzystowskiemu ministrowi, dopowiada resztę. Budżet, który podoba się podżegaczom wojennym, nie może być budżetem ko rzystnym dla pokoju i dla mas pracujących. Jest to budżet nędzy i wojny.

Nowy wzrost podatków powiększa brzemień ciężarów ponoszonych przez szerokie masy narodu brytyjskiego na skrwawionym ołtarzu imperializmu przygotowywanego nową wojnę. Wydatki zostały zwiększone o 30 proc. w stosunku do rozdziału budżetu zeszłorocznego i przeznaczono są, rzecz prosta, głównie na zbrojenia. Natomiast znowu uległy ograniczeniu wydatki na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe, pomoc lekarską i oświatę. Jednocześnie podwyższono zostały podatki na artykuły masowej konsumpcji oraz urządzenia kulturalne przeznaczone dla szerokich mas, jak np. bilety kinowe.

Brytyjski minister skarbu przedstawił naradom brytyjskiemu do zapalenia rachunek za gigantyczne przygotowania do wojny.

W przeddzień złożenia budżetu w Izbie Gmin, wicepremier i minister spraw zagranicznych W. Brytanii Morrison, oświadczył przez radio: „W. Brytania wolała by zużyć wielkie sumy, wydawane na „przetwojenie” — na cele konstruktywne. Nieestety, obawiamy się, że cele mocarstw zachodnich i cele Związku Radzieckiego nie są takie same”.

Obłudny i świętoszkowaty minister brytyjski mimo woli powiedział prawdę. Cele polityki ZSRR i cele rządów mocarstw zachodnich nie tylko nie są takie same, ale są diametralnie różne: Związek Radziecki dąży do pokoju i dobrobytu szerokich mas ludu i politykę tę konsekwentnie realizuje, natomiast rządy zachodnie realnie i z uporem prowadzą politykę przygotowania wojny i zbrojeń, które doprowadzają masy ludowe krajów Zachodu do nędzy.

Tę prawdę widzą coraz jaśniej setki milionów ludzi na całym świecie — i dlatego nadzieje ludów świata związane są nie z tym, co wychwalają churchillowie i ich reakcyjne gazety — ale z tym, co się dzieje w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej i w całym obozie pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

J. W.

Palmiro Togliatti ponownie wybrany sekretarzem generalnym K. P. Włoch

Laja 12.4

W Rzymie odbyło się plenarne posiedzenie K. C. Komunistycznej Partii Włoch, wybranego na VII kongresie partii. Plenum jednomyślnie wybrało Palmire Togliatti na sekretarza generalnego partii, zaś na jego zastępców Luigi Longo i Pietro Secchia.

Siedmiom lowymi krokami postępuje mechanizacja kopalń w ZSRR

W wielu zagłębiach węglowych Związku Radzieckiego dokonano już całkowitej mechanizacji ciężkich prac związanych z wydobyciem węgla.

W kopalni nr. 31 w Karagandzie wydobycie węgla odbywa się przy pomocy specjalnych kombajnów górniczych.

Maszyna górnicza — kombajn typu „Wostok” wyręba węgiel i ładuje go na transporter. W całej kopalni nie ma już ani jednego ładowacza węgla. Praca jednego sprządarki się do kierowania pracą po szczególnych maszyn i kontrolowania mechanizmów.

Dzięki mechanicznej pracy, wydobywanie węgla wzrosło 1,5 raza. Liczba kopalni Związku Radzieckiego, które zostaną w bież. roku zmechanizowane, wzrosło pięciokrotnie.

Kazimierz Koźniewski

Zmieniona treść nauki historii zmienione słowa piosenek

kształtują nowe pokolenie niemieckie

dokonując przemian ideowych i społecznych

PODZAS pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej odwiedziłem m. in. szkołę polityczną VDBG (nasz Związek Samopomocy Chłopskiej) we wsi Guthmanshausen w Turynii nieopodal Weimaru.

Po haniebnym dekrete Queuille'a protesty we Francji i na całym świecie

Paryż 12.4.

Lud francuski nadal protestuje przeciwko dekretemu rządu Queuille'a zakazującemu działalności na obszarze Francji Biura Światowej Rady Pokoju. Potężna manifestacja protestacyjna odbyła się m. in. w zakładach „Renault”.

Stały Komitet Francuskiej Rady Pokoju ogłosił deklarację, w której podkreśla, jako fakt szczególnie oburzący, że w chwili gdy światu grozi poważne niebezpieczeństwo z powodu agresywnej polityki USA, rząd Queuille'a chce sparaliżować działalność Biura Światowej Rady Pokoju, propagując wzajemne zrozumienie i zbliżenie między narodami.

W niedzielę Francuska Rada Pokoju zbiera się w Paryżu na sesję nadzwyczajną, aby przemówić w imieniu narodu francuskiego.

INTERPELACJE W PARLAMENCIE

Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego deputowany komunistyczny Casanova i deputowany po stronie d'Astier zgłosili interpelację w sprawie nielegalnego dekretu rządu Queuille'a. Oświadczyli oni, że dekret ten stanowi akt faszyzmu, wojny i zdrady narodowej.

Reakcyjna większość Zgromadzenia uchylała się od dyskusji nad obu interpelacjami.

OBURZENIE NA CAŁYM ŚWIECIE

Ze wszystkich krajów napływają protesty przeciwko haniebnemu dekrety rządu Queuille'a. M. in. depesze protestacyjne przesyłały do Paryża Komitety Obroncy Pokoju w Niemczech zachodnich, na Węgrzech, we Włoszech i w Bułgarii.

Z wielu krajów donoszą również o masowych zebraniach w zakładach pracy, na których ostro protestowano przeciwko nowemu faszystowskiemu dekrety rządu francuskiego.

Metoda inż. Kowalowa źródłem poważnych osiągnięć produkcyjnych w hucie „Częstochowa”

W hucie „Częstochowa” zastosowano w marcu br. metodę rozpowszechniania doświadczeń produkcyjnych robotników, opracowaną przez radzieckiego inżyniera Kowalowa. Zastosowanie tej metody przyniosło hucie do końca br. dodatkową produkcję, wartości około 8 miln. zł.

Inżynier Szczepko, oceniając rezultaty osiągnięte przez załogę dzięki wprowadzeniu metody Kowalowa, powiedział:

Rezultaty są doskonałe. Wszystkie brygady obecnie wykonują wytop w czasie o 1 godz. krótszym, niż to robiły w lutym. Rusztowanie pieców trwa obecnie około 25 min. Dzięki temu walcowano da 1.200 ton dodatkowej produkcji.

W wydziale wielkich pieców, w wydziale stali martenowskiej, w oddziale żeliwa — wszędzie metoda Kowalowa stała się narzędziem wykonywania nowych produkcyjnych sposobów pracy.

Szkoła w Guthmanshausen — co sześć tygodni wypuszcza nową kadre młodych działaczy wiejskich. Poprosił młodego nauczyciela, by mi pokazał program seminarium poświęconego stosunkom polsko-niemieckim. Pokazał mi trzy kartki maszynopisu, których lektura stała się dla mnie jednym z najsilniejszych przeżyć miesiecznego pobytu w NRD.

Z kartek maszynopisu, będącego programem nauczania, nie tylko na kursach VDBG, ale we wszystkich innych szkołach kształcących przyszłych kierowników życia publicznego oraz w normalnych szkołach podstawowych i średnich — przeczytałem, że ziemie na wschód od Odry i Nysy są ziemią praołowiańską, że Berlin jest dawną osadą słowiańską, że Krzyżacy byli tymi, którzy napadali i łupili ziemie polskie i słowiańskie, że Pruscy inicjowali rozbiór Polski, że Hitler napadł na Polskę, że wymorował 6 milionów ludzi i spalił Warszawę.

Po raz pierwszy w historii naszych dwóch narodów: polskiego i niemieckiego (niestety — nie całego jeszcze!) dzieci polskie i niemieckie uczą się takiej samej historii.

Oczywiście — stało się to możliwe jedynie dlatego, że i w Polsce i w NRD — dzieje przeszłe osadza się tą samą metodą naukową: marksisowską.

Lecz nauka historii — to jeszcze nie wszystko.

Młodzi Niemieckiej Republiki Demokratycznej śpiewa dużo i chętnie — jak zawsze młodzi. Śpiewają też dobrze — jak zawsze Niemcy. Dlatego, będąc w NRD, tak chętnie słuchałem rozgrywanej młodzieży z F.D.J. Słowa jej piosenek mówią więcej prawdy o jej wychowaniu, niż jakakolwiek mowa na publicznym zgromadzeniu.

Co śpiewają młodzi chłopcy i młode dziewczęta w niebieskich bluzach? — „Freundschaft über allen Grenzen! — Przyjaźń przez wszystkie granice! — „Freundschaft werden wir erringen! — „Stworzymy przyjaźń! — „Frieden werden wir erwirken! — „Wymysimy pokój! — „Wir rufen: Frieden! Frieden! Frieden! — „Wolamy pokój, pokój, pokój! Najczęściej przewracając się w tych piosenkach słowa — to pokój i przyjaźń.

Ci wszyscy, którzy znają wychowawczą moc młodzieżowej i masowej piosenki, którym nie obca była złowieszczą rola, jaka w wychowaniu ostatnich pokoleń niemieckich odegrała pruska piosenka — ci wiedzą, że pozornie błahy drobniaczek, jakim jest nauczanie i przyzwyczajanie młodzieży niemieckiej do innej piosenki — w istocie, w społecznych, narodowych, międzynarodowych skutkach, jest porównywalnym do wielkiej wadze.

MŁODE pokolenie niemieckie jest przez swych wychowawców — przywódców klasy robotniczej NRD — kształcone w duchu pokoju i przyjaźni do wszystkich ludów świata. Zmieniona treść nauki historii, zmienione słowa piosenek — oto dwa przykłady wychowania nowego Niemca. Z takim Niemcem, z takim Niemcem będziemy mogli żyć w przyjaźni i w pokoju.

Dlatego w naszym interesie, w interesie narodu polskiego leży, aby możliwie najszczyśniej 40 milionów Niemców z zachodniej strony Łaby poddanych zostało również tej wielkiej przemianie wychowawczej — ideowej i społecznej — jaka dziś jest udziałem 20 milionów Niemców w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Trzecie zwycięstwo Botwinnika

W rozegranym w Moskwie turnieju szachowym o mistrzostwo świata, Botwinnik odniósł trzecie zwycięstwo i po 12 partiach prowadzi w stosunku 6,5:5,5 pkt.

12 partii, przy znacznej przewadze Botwinnika, odczołowana została na dzień 10 bm. W następnym dniu Bronsztajn, bez wznawiania dogryki, uznał siebie za pokonanego.

Delegaci mocarstw zachodnich bronią w Paryżu polityki zbrojeń

Na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych, które odbyło się 10 bm. delegacji USA, W. Brytanii i Francji oświadczyli cynicznie, że nie mogą się zgodzić na umieszczenie na porządku obrad konferencji Czterech zaproponowanego przez delegację radziecką punktu, dotyczącego zagadnienia sił zbrojnych pod kątem widzenia ich redukcji.

„Umieszczenie takiego punktu — powiedział delegat Francji Parodi — byłoby równoznaczne z pojęciem z góry polityki realizowanej przez rządy mocarstw zachodnich”.

W odpowiedzi delegat ZSRR Gromyko powiedział m. in.:

„W swych oświadczeniach, uczynionych przed chwilą, przedstawiliście trzecie mocarstwo raz jeszcze doświadczenie, że nie chcą rozpatrzenia tego zagadnienia. Pragną oni zaciepić punkt o redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw punktem o „poziomie zbrojeń”, a do czego przy tym zmierzają — wynika z ich wypowiedzi, broniącej polityki zbrojeń, uprawianej przez USA, Wielką Brytanię i Francję”.

Podczas dalszej dyskusji Gromyko zwrócił uwagę, że nadal pozostaje niezgodnością sprawa poruszona przez delegację radziecką kwestii prądu atlantyckiego i baz amerykańskich w Anglii, Norwegii, Islandii i innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu, jednakże Jessup, Davies i Parodi uznali za stosowne przemilczeć tę kwestię, posiedzenie przemilczając ważne znaczenie dla sprawy polepszenia sytuacji w Europie, jak również dla polepszenia wzajemnych stosunków pomiędzy czterema mocarstwami.

Krótkie wiadomości

Z kraju

W tym miesiącu zostaną zakończone prace nad inwentaryzacją lasów, które objęły dziesięć lat. Inwentaryzacja pozwoli na usprawnienie gospodarki leśnej.

W całym kraju trwają ostatnie przygotowania do rozpoczęcia się 13 bm. festiwalu muzyki polskiej.

W Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Zw. Zaw. Pracowników Państwowych oraz Pracowników Sądowych i Prokuratorów, na którym związki te połączyły się w jeden Związek Zawodowy Pracowników Państwowych.

Delegacja niemieckiego związku ofiar faszyzmu z Rose Thaelmann na czele, odwiedziła Dom — wa Polskiego i MDM w Warszawie.

Spółdzielcy śląscy podejmują liczną rezolucję potępiając agresywny akt reakcyjnego kierownictwa Międzynarodowego Związku Spółdzielców o zakwestionowaniu praw spółdzielczości polskiej w MZS.

Ze świata

Tegoroczna akcja wczasów letnich obejmuje w Związku Radzieckim 2.650.000 dzieci.

Naród rumuński uroczystie przygotowuje się do obchodu 30-letniej rocznicy istnienia rumuńskiej partii robotniczej.

Dziennik tatarski „Ettelaat” donosi, że strajk robotników szybowców naftowych Anglo-irackiego Towarzystwa Naftowego w Bender — Maszur i Aga — Azari trwa już 22 dni.

Niemiecki komitet robotniczy postanowił jednomyślnie, że konferencje robotnicze przeciwko remilitaryzacji, zorganizowane będą we wszystkich prowincjach Niemiec zachodnich.

Komunikat

Dziś 12 kwietnia, w godzinach 16 — 18 w lokalu Komitetu Wojewódzkiego PZPR (Cybulskiego nr. 38, II piętro, pokój nr. 61) będzie przyjmowany interesantów w sprawach wymagających interwencji — poseł na Sejm Ustawodawczy R. P. Józef Kramarz.

Górnicy i hutnicy Śląska świecą przykładem w realizacji zobowiązań 1 Majowych

(dokończenie ze str. 1-ej)

MELDUNKI napływające z całego kraju mówią o tym, że cała Polska tętni wzmoczoną pracą. Załogi fabryk, hut i kopalń, wykonując swoje zobowiązania 1-Majowe, osiągają coraz wspanialsze wyniki. Przykładem świecą górnicy i hutnicy śląscy.

Górnicy kopalni im. Piastowskiego, Wilhelm Misiór, realizując już zadania czwartego roku Planu 6-letniego, w dniu 9 bm., pracując na chodniku węglowym, wykonał w ciągu jednej zmiany wydobywczej 500 proc.

HUTA „CZĘSTOCHOWA” WYKONAŁA JUŻ SWOJE ZOBOWIĄZANIA

Stalownia hut „Częstochowa” w toku realizacji zobowiązań 1-Majowych, dokonali 19 szybkościowych wytopów. Pierwszy wytop wykonał Jan Oszczepalski uzyskał rekord wytopu, dokonując go w ciągu 5 godzin 30 minut. Entuzjazm, z jakim załoga wykonuje swe zobowiązania produkcyjne sprawiła, że już 9 bm. stalownia „Częstochowa” zameldowała o pełnym wykonaniu swoich postanowień dla uczczenia Święta Pracy.

2 MILIONY ŻŁ. DADZA KRAJOWI BUDOWNI WARSZAWY

Do czynu majowego w stolicy stanęło około 70.000 robotników budowlanych. Do 1 maja wykonają oni pracę wartości około 2 milionów złotych.

NIE ZABRAKIE W POLSCE CEGIEŁ

W czynie 1-szomajowym przyspieszyli tempo pracy producenci cegieł, jednego z zasadniczych elementów budownictwa w Krakowie. Załogi 50 cegielni podjęły zobowiązania produkcyjne. Walczą one o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych i o obniżenie kosztów własnych produkcji.

58 tys. dzieci z woj. wrocławskiego pojedzie na wczasy

Z wczasów letnich w woj. wrocławskim korzystać będzie w bież. roku przeszło 58.000 dzieci i młodzieży. Opiekę nad nimi rzetelnie 2.000 wychowawców w większości — aktywistów ZMP.

Wychowawcy ci — szkolacy się obecnie na specjalnych kursach — przystąpią do pracy w kwietniu br.

Załoga kopalni „Ludwik” inicjuje współzawodnictwo o usprawnienie transportu dołowego

Załoga transportu dołowego w kopalni „Ludwik” rozpoczęła współzawodnictwo o zwiększenie wydajności pracy i usprawnienie przewożenia urobionego węgla.

Zagadnienie transportu dołowego i jego sprawność odgrywa nie tylko ważną rolę w wykonywaniu planu wydobywania. Współzawodnictwo zainicjowane przez pracowników transportowych kopalni „Ludwik” przyczyni się w poważnym stopniu do wykonania i przekroczenia zobowiązań 1-majowych, podjętych masowo przez górników kopalni.

Weczór literacki w rocznicę zgonu W. Majakowskiego

DŁA UCZCZENIA rocznicy wielkiego radzieckiego poety rewolucyjnego — Włodzimierza Majakowskiego — Towarzystwo Przyjaźni Polsko — Radzieckiej urządziło wieczór poświęcony jego twórczości.

Na program imprezy złożą się: prelekcja o życiu i pracy Majakowskiego w wykonaniu artystki Teatrów Dramatycznych Ewy Szumskiej, oraz recytacje utworów poety w wykonaniu artystów PTD ob. ob. Krasnodębskiej, Dewoyno i Nowoczas.

Wieczór odbędzie się w Klubie TPFR jutro o godz. 19-tej.

Wstęp wolny.

(ster)

Rose Thaelmann wśród kobiet polskich

Przebywająca w Warszawie Rose Thaelmann była serdecznie podejmowana przez działaczki Ligi Kobiet.

W czasie podwieczorku, w którym wzięła również udział przewodnicząca Ligi Kobiet — Musiałowa, Rose Thaelmann wyraziła podziw dla entuzjazmu, z jakim polski świat pracy odbudowuje swoją stolicę.

W związku z propozycją Rose Thaelmann zorganizowania wspólnej wymiany doświadczeń z pracy organizacyjnej wśród kobiet, przewiduje się przyjazd do Polski wycieczki demokratycznych działaczek niemieckich.

Na zakończenie spotkania członkinie Ligi Kobiet obdarowały Rose Thaelmann kwiatami i artystycznymi wyrobami polskiego przemysłu ludowego.

Lotnictwo ZSRR w akcji siewnej

SAMOLOTY radzieckiego lotnictwa cywilnego używane są w szerokim zakresie w akcji siewnej. M. in. samoloty używane są do podnoszenia urodzajności gleby przez rozpylanie z powietrza nawozów sztucznych. Rozpylanie tych nawozów z samolotu podnosi urodzajność gleby o 20 — 25 proc. Samoloty używane są również do walki ze szkodnikami lasów, sadów i winnic.

Centrala Ogrodnicza będzie sprawniej zaopatrywać w warzywa i owoce

TEGOROCZNE kontraktowanie upraw warzywnych przeprowadzono po raz pierwszy według specjalnie opracowanego planu rejonizacji. Zgodnie z tym planem, warzywa, które psują się przy dłuższym transporcie, uprawiane będą w pobliżu dużych miast i ośrodków przemysłowych.

Poważne znaczenie posiadają również usprawnienia w skupie i dostawach wczesnych owoców, jak truskawki, maliny, wiśnie i inne nowaliki. Ich dostawa dokonana na będzie bezpośrednio z punktów skupu do sklepów detalicznych.

Zorganizowane zostaną ponadto ruchome punkty skupu owoców miękkich przede wszystkim we wsiach, które masowo dostarczają tych owoców.

Owoce ładowane będą z ogrodów wprost na samochody. Jest to dużym udogodnieniem dla chłopów, nie posiadających koni.

Ludzie Wrocławia



ZYGMENT PRZENIOSŁO

Slusarz Państwowej Fabryki Waggonów — jeden z najlepszych pracowników RW 20. W życiu prywatnym jest zamiłowanym sportowcem. Kontuzja nogi zmusiła go. Przeniosło do asystowania zawodnikom na boiskach — w roli kibica.

Na marginesie

„Minister spraw zagranicznych” w „rządzie londyńskim”. Sokołowski, do-
właduje się, że w Trizonii ma powstać
prokurator „senat wolnego miasta
Gdańska”.

Wzywa więc jednego z podwładnych
i mówi mu:

— Pojedźcie pan do Trizonii w cha-
rakterze naszego wysokiego komisarza
dla wolnego miasta Gdańska. Poprosi
pan senat o prawo posiadania strefy
wolnościowej w porcie gdańskim oraz
o prawo wywiezienia naszych skrzy-
nek pocztowych. (zg)

3000 bankierów, spekulantów wojen-
nych, giełdżarzy, protektorów band
gangsterskich, korupcjonistów amery-
kańskich uścisknęli dłoń Auriola.

W związku z tym przysłowie „reka
reka mycie” warto zmienić na „reka
reka brudzi”.

Jeden zwasadzonych zbrodniarzy wo-
lennych wzywa swego adwokata.

— Dlaczego mnie jeszcze nie wypu-
szczają na wolność, przecież głównie
oskarżają mnie o to, że wydałem roz-
kaz wymordowania 10.000 więźniów
obozu koncentracyjnego, ale mego roz-
kazu nie zdołano już wykonać.

— To właśnie zgubiło pana. Władze,
które rozpatrywały pana podanie o
ułaskawienie były zdania, że pan ka-
rygodnie opóźnił wydanie tego rozka-
zu. (zg)

Morderca 71 żołnierzy amerykańskich
pod Malmédy, pułkownik Peiper, zo-
stał ułaskawiony.

W jaki sposób Amerykanie prze-
baczyli panu zamordowanie ich wia-
domych żołnierzy — pytają koledzy.

Wytumaczyłem im, że ci żołnie-
rze amerykańscy zdradzali sympatie
dla „czterwójków”. (zg)

Nowy sposób uzyskiwania tłuszczu technicznego

Nowy system otrzymywania
tłuszczu technicznego wprowa-
dził pracownicy łódzkiego „Bacu-
tilu”.

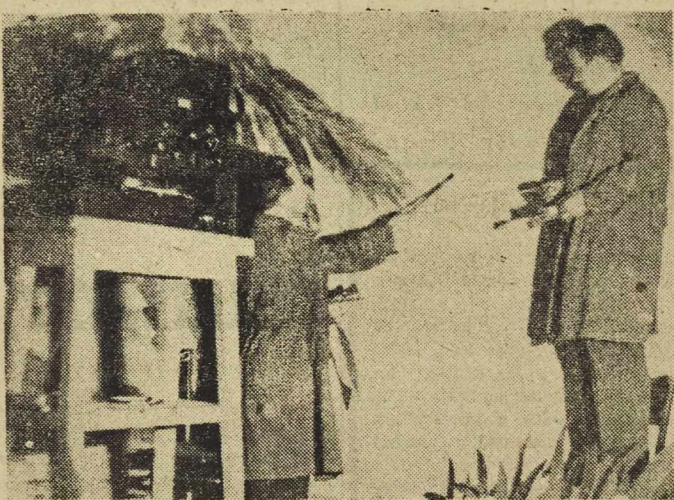
Po wielu próbach przekonano się
że przez zainstalowanie odstożni-
ków w rurach kanalizacyjnych —
można uzyskać tłuszczy techniczny
ze wszelkiego rodzaju zlewów. Od-
stożniki zainstalowane — zostaną w
stołówkach i restauracjach, a więc
tam, gdzie zlewki mają największą
zawartość tłuszczy.

Instalowanie odstożników odby-
wa się już w większych łódzkich za-
kładach gastronomicznych.

Pracownicy „Bacutilu” przepro-
wadzają nadal doświadczenia w ce-
lu zwiększenia wydajności odstożni-
ków. I tak do niedawna otrzymy-
wano ze zlewów zaledwie 26 proc.
tłuszczy. Obecnie procent tłuszczy
wzrósł do 34 proc.

Wyodrębniony ze zlewów tłuszczy
techniczny można zużytkować przy
produkcji mydła oraz innych arty-
kułów technicznych.

Koresp. z Łodzi M. Sanigórski



Plastyk Tuczynski i Jodłowski przy pomocy epidiaskopu, rzu-
cającego na ekran obraz naturalnej wielkości i barwy, zamalowują
ekran. (Foto Kufman)



Tuczynski, Drabant i Jodłowski zajęci wycinaniem namalowa-
nej już na ekranie palmy, która zostanie przymocowana do dłu-
giej siatki.

„Niewidzialny rząd” USA

tworzą gangsterzy i męty społeczne

Sensacyjny raport zdziera tylko powłokę korupcji

(Korespondencja własna API)

Nowy Jork, w kwietniu

PRZEZ cały prawie rok specjalna komisja, powołana przez Senat
amerykański, badała przestępstwa popełniane w całym kraju.
Komisja przybyła wreszcie do Nowego Jorku, i w ciągu dzie-
sięciu dni wyniki śledztwa podawane przez radio trzymały w napię-
ciu znaczną część społeczeństwa. Ujawnione przez komisję brudy były
przedmiotem powszechnych rozmów zarówno w New Yorku jak i w
całym kraju. Właściciele sklepów skarżyli się, że obroty ich maleją,
ponieważ kobiety siedzą w domu i nie odchodzą od głośników radio-
wych, słuchając przebiegu śledztwa; miliony ludzi słuchało słów lie-
nych świadków, składających zeznania przed komisją.

60 dyrektorów — b. robotników

na kursie
zawodowym

Od korespondenta z Gdańska:

W GDAŃSKU rozpoczął się
kurs zawodowy dla 60 dyrek-
torów — b. robotników z Zakładów
Państw. Przemysłu Rolniczo - Spo-
żywczego. Kurs potrwa trzy mie-
siące.

Przybyli z całej Polski awanso-
wani społecznie robotnicy mieszka-
ją w doskonale urządzonej Pań-
stwowym Ośrodku Szkolenia Zawo-
dowego Przemysłu Rolniczo - Spo-
żywczego. Z okien internatu kur-
siści oglądają piękne fasady nowo-
odbudowanych, stylowych kamien-
cek gdańskich, gdzie mieszkają
ich koledzy — robotnicy i budo-
wniczowie Gdańska. (wm)

800-letnie cisy w parku gdańskim

Od koresp. z Gdańska.

PRZY pracach wstępnych na
Grunwaldzkiej Dzielnicy Miesz-
kaniowej we Wrzeszczu robotni-
cy zwrócili uwagę na dwa stare,
niemal zupełnie już spróchniałe
drzewa. Jak stwierdzili przyrodni-
cy, są to dwa wspaniałe okazy sta-
rych cisów, z których jeden liczy
co najmniej osiemset lat, drugi zaś
ponad sześćset. Są to więc dwa naj-
starsze drzewa w Gdańsku.

Budowniczowie GDM, najnowo-
cześniejszej dzielnicy mieszkalnej
Gdańska, sporządzili specjalne o-
chrony dla starych cisów, które
najprawdopodobniej staną się ozdo-
bą niewielkiego parku, który powsta-
nie między zabudowaniami dziel-
nicy. (wm)

ŚLEDZTWO przeprowadzone
przez komisję senacką w New
Yorku wykazało, że za pieniądze
kupowano wpływy osobistości rzą-
dzących; że polityków nowojorskich
łączyła z światem gangsterów ścisła
współpraca i więzy przyjaźni; że
gangsterzy i inne męty społeczne
stanowią swego rodzaju „niewidzial-
ny rząd”, ograbający społeczeń-
stwo z miliardów dolarów, podczas
gdy policja i czynniki oficjalne
działają z nimi ręką w rękę i chro-
nią ich przed prawem.

**BURMISTRZ NEW YORKU
ODWIEDZA GANGSTERA**

W SKANDALE te zamieszany
jest były burmistrz New Yor-
ku, William O'Dwyer, którego pre-
zydent Truman mianował ambasa-
dorem w Meksyku, kiedy okazało
się, że trudno będzie ukryć korup-
cję O'Dwyera. Jeden ze świadków
zeznał, iż wręczył O'Dwyerowi
10.000 dolarów w gotówce, inny
zaś dał jego pomocnikowi 55.000
dolarów. O'Dwyer ze swej strony

zmuszony był wyznać, że jeszcze w
1942 r. będąc wysokim oficerem w
wojsku, odwiedził Franka Costello,
znanego gangstera w jego mieszka-
niu, gdzie spotkał wówczas kilka
osobistości będących na wysokich
stanowiskach, a m. in. jednego z po-
słów do parlamentu. O'Dwyer o-
świadczył również, iż świadomie da-
wał posady w administracji miej-
skiej osobom pozostającym w sto-
sunkach z gangsterami.

To, co wykryto w New Yorku,
wykryto również i w wielu in-
nych miastach amerykańskich.
Komisja zdziera jednak tylko
zewnętrzną powłokę korupcji, i
czyni to bardzo ostrożnie. Nie
ma bowiem odwagi pokazywania cał-
kowitego obrazu, ujawnienia
wszystkich kontaktów między
gangsterami i politykami, zajmu-
jącymi wysokie stanowiska nie
tylko w partii demokratycznej,
lecz i republikańskiej.

KOGO KOMISJA OSZCZĘDZA

KOMISJA senacka oszczędza wiel-
kich kapitalistów. Gdyby bo-
wiem sięgnęła ona głębiej w swych
badaniach musiałaby wydobyć na
światło dienne całą zgniliznę ame-
rykańskiego ustroju społecznego.
Musiałaby, na przykład, zbadać
funkcjonowanie osławionej machi-
ny politycznej w Kansas City, dzie-
ki której któryś Truman znalazł się
w Białym Domu na stanowisku pre-
zydenta Stanów Zjednoczonych. Ko-
misja musiałaby ujawnić, że nie
tylko O'Dwyer działał w ścisłym
kontakcie z gangsterem Costello,
lecz że Costello związany był rów-
nież z niejakim panem Flynn z
New Yorku, który jest częstym go-
ściem w Białym Domu w Waszyng-
tonie.

Za krzakiem czai się straszny KRWIOŻERCZY LEW...

zrobiony z drutu przez ob. Grzymńskiego racjonalizatora
teatru Lalki i Aktora w Wałbrzychu

Dziesiątki pomysłów i usprawnień umożliwiły wystawienie »Nieznosnego Pytają« Kiplinga

W OKOŁ panuje nieczym niezmaczona cisza. Wyższe palmy leniwie
opuszczyły liście, które kołysze lekko powiew wiatru. Słońce praży
niemiłosiernie. Setki gatunków egzotycznej roślinności mieni
się tysiącami barw. Kaskady promieni odbijają się w lazurowej tafli
jeziora. Olbrzymi krokodyl ciężko wpełzał na piaszczysty brzeg, roz-
wierając straszliwą paszczę uzbrojoną w zęby jak pila tartaczna.
W dziewięciu zaroślach zaczął się lew trzęsąc groźnie swoją du-
mną głową — spoglądając zakrwawionymi oczyma w głąb dżungli
afrykańskiej. Za potężnym konarem przykucał lampart bijąc się
z zadowoleniem po bokach długim ogonem. Na palmie drgnął wąż
pyton okracając się silnie wokół pnia konaru. Dwa ogniki jego
czarnych oczu strzeliły niespokojnie a sprężyste ciało zamario w bez-
ruchu. Jeszcze chwila... i na polanę wbiega lądniutkie tuście słoniat-
ko patrząc swoimi pocziwymi oczyma na słońce kryjące się na
chwilę za baobabem.

Ogromna paszcza krokodyla zadzwoniła z zadowoleniem zębami,
ciszej przerwał straszny ryk królapuszczy, pyton oderwał płaską głow-
ę od gałęzi wysuwając błyskawicznie cieniutki język uzbrojony
w widelki i...

— „Przerwa proszę kolegów i koleżanek odezwał się głos reżyser-
ki mgr Grzymńskiej.

JESTESMY na próbach sztuki
Kiplinga pt. „Nieznosne Pytają-
ko”.

Sztukę tą wystawia w połowie
kwietnia Teatr Lalki i Aktora w
Wałbrzychu.

— „Wykonując lalki i dekoracje
zmuszeni byliśmy zastosować kilka
pomysłów racjonalizatorskich i kil-
ka tricków filmowych stosowanych
również przez teatry zawodowe
dramatyczne — mówi dyr. teatru
Tadeusz Karwat. Najlepiej jednak
o zastosowaniu pomysłów poinfor-
mują was sami racjonalizatorzy —
konstruktor lalek ob. Grzym-
ski oraz nasz świetny plastyk Tu-
czyński”.

Wchodząc do pracowni zastajemy
ob. Grzymńskiego zajętego wygina-
niem z drutu jakiegoś szkieletu,
który po chwili przybiera wygląd
krokodyla.

— Szkielet wykonuję według ry-
sunku plastyka mówi ob. Grzym-
ski. Biorę kawałek drutu grubo-
ści od 2 do 3 mm nieglijowanego
ocynowanego i robię pierścienie. Ko-
niec drutu okracam i wyginam do
90°. Z kolei przechodzę do wyko-
nywania następnych pierścieni. Ca-
łość szkieletu jest zrobiona z je-
dnego kawałka drutu. W miejscu
gdzie zwierzę ma kregosłup jest
wiązanie pierścieni.

Odstęp pomiędzy pierścieniami
można zwiększać względnie zmniej-
szać. Pierścienie można robić duże
i małe w ten sposób łatwo uwydat-

nić brzuch, garb względnie inne
wzniesienie na tułowiu.

DRUCIANA KONSTRUKCJA SZKIELETU

PORUSZANIE lalkami ze szkiele-
tem drucianym jest łatwiejsze a
przede wszystkim, daje możliwo-
ści wykorzystania takich ruchów o-
 których nawet marzyć nie było
można stosując szkielety innej kon-
strukcji. Wprowadzenie tej inno-
wacji dało nam duże możliwości.
Zastęga ob. Grzymńskiego jest
również, skonstruowanie parawa-
nu używanego w teatrach lalko-
wych — opowiada n.m. kierownik
administracyjny ob. Drabant. Jak
wam wiadomo na scenie jest zbu-
dowana mała scena, na której
grają lalki. Dużo czasu zajmowało
nam każdorazowe budowanie tego
drewnianego parawanu, który ule-
gał ciągłym defektom.

Ob. Grzymński skonstruował z
cienkich żelaznych rur parawan
składający się z czterech części ze
specjalnymi uchwytami. Zmonto-
wanie go dzięki pomysłowi naszego
konstruktora trwa około 5 mi-
nut.

Do projektora ob. Grzymński zma-
strował również tarczę żelazną z
małymi otworami. Kręcąc tar-
czę odnosi się wrażenie, że pada
deszcz, przy szybszych obrotach o-
trzymujemy złudzenie ulewnej
deszczu.

KAZIMIERZ WINKLER

WIOSNA 51

I DZIE wiosna zakochanym naprzeciw,
pąkami nowych pąków zakwita,
już ją widać w błyszczących oczach dzieci.
Wiosno 51, witaj!

Wiatr w oknie gra na firankach,
zakręca łeki dziewczętom.
— Jeszcze jedna wojna! — marzy Franco.
A murarz: — Jeszcze jedno piętro!

Nieba chorągiew niebieska
przepływa na fall pęsn
w szumie gołębic eskadr,
ładujących na Starym Mieście.

Ptaki — listonosze melodii,
krążą w lesie rusztowań,
roznoścą piosnki pogodne.
Wiosno, skrzydła nam podaj!

Zeby cęgi jak górski potok
rwały z nurtem transporterów,
by serca wielką ochotą
bły w drodze do celu,

żeby plaskarzom na Wiśle
śmiały się oczy, gdy z dala
barwną dachówką zabłyśnie
dach nowy, by zapalał

fontanny iskier srebrnych
szyn spawacz, by dziewczynie
zapisał wiatr podniebny
na drutów pięciolini

melodii wiosny bliskiej,
co lekkość daje chmurem
i w śpiwnym szepcie Wisły
prowadzi moje pióro.

O B. TUCZYŃSKI oddany jest
teatrowi ciałem i duszą tak
samo jak jego pomocnik Jodłowski.
W porozumieniu z reżyserką
ob. Grzymką i dyr. Karwatem
przystąpiono do szkolenia aktorów
i aktorek — zapoznając ich z kon-
strukcją lalek.

Każdy członek zespołu musiał
wykonywać, pod baczny okiem
plastyka Tuczynskiego, lalki i zwie-
rzęta. Dyrekcyi chodziło, aby akto-
rzy szanowali lalki i naprawiali sami
uszkodzenia. W dodatku aktor,
który poruszał lalkę musiał ją sam
zrobić.

Początkowo praca ta szła opor-
nie. Po pewnym czasie zespół na-
brał dużej wprawy. Dziś nie widać
aby aktor położył lalkę w jakimś
zakamarku, przeciwnie, każdy wie-
sza ją na swoim miejscu. Broń Bo-
że, ktoś zacznie się bawić lalką
innego — awantura gotowa.

EPIDIASKOP W SŁUŻBIE PLASTYKÓW

DO premiery pozostało kilka dni
czasu, za mało jednak, aby
zdążyć wykonać dekoracje — mó-
wi ob. Tuczynski. Zaczęliśmy pra-
cować dniami i nocą.

Nie było jednak widoków, że bę-
dzie ona gotowa na czas. Wtedy ko-
lega Jodłowski zaproponował wy-
świetlanie projektów przez epidias-
kop. Rezultat był niespodziewa-
ny.

Na ekranie mieliśmy obraz natu-
ralnej wielkości i naturalnych
barw. Przystąpiliśmy do zamalo-
wywania „ekranu” według obrazu
widocznego na płótnie. Stopniowo

całe płótno długie na 35 m było
pokryte malowidłami przedstawia-
jącymi krajobraz Afryki począw-
szy od palm, gór, jezior, dżungli, a
skończywszy na pustyni. Na tym
jednak nie koniec.

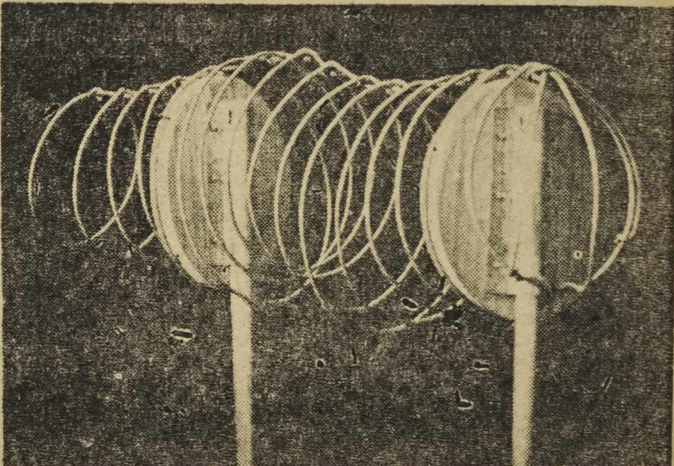
Postanowiliśmy dać widzowi jak
największe złudzenie naturalności.
W tym celu zaczęliśmy wycinać z
35 m płótna namalowane drzewa,
góry, jeziora itd., które przymoco-
waliśmy do siatki.

Siatka ta nakrecona jest z jed-
nej strony na wał z drugiej przy-
czepiona do drugiego wału. Za
siatką znajduje się horyzont na
kółkach.

Zastosujemy tym razem możli-
wie największą ilość gry światła.
35 m krajobrazu przesunie się
przed oczyma widza tam i z po-
wrotem. Zwierzęta będą stały w
miejscu, ruszając tylko nogami,
na tle przesuwającego się krajobra-
zu. Również dodatkowe dekoracje
na wózkach, będą się cofać a ich
miejscie zajmą inne. Widz odnie-
sienie, że zwierzęta maszerują
w coraz to inne strony. Po prostu
jeden wał z dekoracją będzie się
odwijał, na drugim wale dekora-
cja będzie się zawijać.

Musimy obiektywnie stwierdzić,
że Wałbrzych po raz pierwszy zo-
baczy tak bogatą oprawę dekora-
cyjną. Pomysł pracowników tea-
tru wałbrzyskiego przyczynił się
do wystawienia na czas premiery i
umożliwił zlikwidowanie przerw
w czasie trwania spektaklu, które
do tego czasu były konieczne ze
względów na zmiany dekoracji.

Leon Kucharzewski



Szkielet druciany. Na zdjęciu widać wiązania kregostupa umoż-
liwiające poruszanie tułowiem we wszystkich kierunkach.

Ciocia

SIEDZIAŁEM ze Stefanem w ogrodzie. Rozmawialiśmy o grze, o cności, o delikatności i o dobrym wychowaniu, czyli — na jego ulubione tematy.

Byłem przekonany, że jedynie ja, kłótnia, mógłbym przetrwać wywody mego przyjaciela. Doremnie jednak wypatrywałem choćby najmniejszej chmurki.

Powietrze nasyczone było wonią magnolii i hiacyntów, delikatnością, przecznością i dobrym wychowaniem.

— Cenię ją — mówił Stefan, — właśnie za to ją cenię, że jest dobrze wychowana. Łączy w sobie urodzoną kobiecą delikatność z wyjątkowo grzeczną obywatelską. Nigdy nie narzuca swej obecności, nie nudzi, nigdy nie powie czegoś takiego, co mogłoby wywołać nieprzyjemny śmiech, lub zbyt ponury nastrój. Po pokojach porusza się jak duch. Trudno nie zdawać sobie sprawy, że robi to świadomie, by, jako gość, nie zakłócać spokoju na szego codziennego życia. Malo tego. By nie udzielać nam swego nastraju, twarz jej nigdy nie przybiera wyrazu odbicia własnych myśli i uczuć, a czło nigdy nie pokrywa się najmniejszą chmurką.

Spojrzałem na niebo. Było czyste, jak czło ciotki, o której mówił Stefan.

— Jest tak subtelna, że do dzisiaj nie mogę sobie przypomnieć, w jaki sposób dała nam do zrozumienia, że potrzebna jej sukienka, buty i pelisa. Przypuszczam, że była to emanacja myśli, właściwa tylko ludziom o podobnym charakterze. Nic dziwnego więc, że wycofałem w niej pokrewną sobie istotę.

— I słusznie — wtrąciłem z głębi przekonaniem.

— Był świat składający się z tadej, życia toczyłoby się w prze spokoju i idealnego ładu. Ludzie nie przeszkadzali nawzajem, nie byłoby rewolucji, a co za tym idzie, wojny i burz. Czy nie byłaby to ludzkość? — szepnął, rzucając mi do ucha delikatne spojrzenie.

— Nie wątpię — rzekłem, wyrostowawszy skostniałą z bezczynności — że to jest właśnie ten, który człowiek, w zamkniętych, uszczelnionych, w niewolniczym łańcuchu.

Minęły trzy godziny, w czasie których magnolie przestały pachnieć. Zapewne w tym celu, by silną wonią zbyt wyraźnie nie narzucać nam swej obecności. Nie zdziwiłbym się, gdyby w ogóle odeszły.

— Z każdego jej gestu — ciągnął Stefan — przebiega delikatność grzeczności i dobre wychowanie. I wyobraź sobie, gdybym jej nie zaprosił w kilkudniową gościnę, nigdy nie poznałbym tego wspaniałego charakteru.

— Dziwi mnie — wtrąciłem nader uprzejmie — że w tak krótkim czasie zdołałaś go tak gruntownie poznać.

W krótkim? — rzekł. — Siedzi już u mnie od dziesięciu lat.

przez Miczurina i Łysenkę

hodowca dąży świadomie do postawionego celu

Od doniczki na Stacji Hodowlanej do setek hektarów w PGR-ach trwa długa droga

selekcjonowanego ziarna siewnego

SKĄD się bierze selekcyjne ziarno siewne? Zaczyna się to na Stacji Hodowlanej. W grubym zarysie wygląda tak: Kilkanaście ziór zebranych z jednej rośliny o pożądanych cechach, nazywa się rodziną. Każdą rodzinę wysiewa się — oczywiście ręcznie, każde ziarno osobno — na malutkich poletkach. Takie poletka są przez cały czas wegetacji pod ścisłą obserwacją hodowców. Obserwuje się i zapisuje, zaczynając od daty kiełkowania, wschodzenia, krzewienia aż do czasu dojrzewania, poprzez odporność na choroby, wszystkie zjawiska zachodzące w życiu roślin. Porównuje się rodziny ze sobą i wybiera do dalszego rozmnażania tylko te, które mają pożądane dla nas właściwości. Jeśli szukamy nowej odmiany, albo ściśle odpowiadają cechom odmianowym istniejącej już odmiany.

PLON z poletek — oczywiście z niesłychaną ostrożnością zbiera się i przechowuje, każdy osobno — i po omłocie a raczej wykruszeniu ręcznym — mierzy, waży, analizuje i znów wybiera tylko odpowiadające naszym celom rodziny.

W następnym roku wyselekcjonowanym w ten sposób materiałem obsiewamy już większe poletka, kilkoarowe, są to tzw. pierwsze rozmnożenia. Prace obserwacyjne i selekcyjne odbywają się w dalszym ciągu tak samo, jak nad rodzinami. Wysiewając zbiór z rozmnożeń, otrzymujemy już kilka kwintali materiału masecznego, z którego znów zbiór daje nam super elitę. Tutaj kończy się praca hodowcy, a zaczyna się praca plantatora.

PRACA PRZEZ CAŁY ROK NA STACJI Hodowlanej trwa przez cały rok. Zasiw i zbiór, nie mówiąc już o obserwacji kilku set, a czasem kilku tysięcy poletek, wymaga nie lada organizacji. A w zimie, kiedy rolnik odpoczywa, Stacja musi materiał zbadać, zanotować, opracować naukowo. W pracy tej biorą udział nie tylko asystenci, inżynierowie rolnictwa, ale i wiele robotnic, które tak, jak ich towarzyszy w fabrykach, obsługują nierzadko bardzo skomplikowane aparaty i precyzyjne przyrządy mikroskopijnej i przedko stają się wysokokwalifikowanymi i zamiatowanymi brygadierami hodowli.

MICZURIN — ŁYSENKO

DAWNIEJ, kiedy hodowla opierała się na klasycznej genetyce, a wynik zależał raczej od szczęścia hodowcy, cały cykl — od rodziny do elity — trwał nierzadko kilkanaście lat. Dziś, dzięki skierowaniu genetyki na nowe tory przez Miczurina i Łysenkę, hodowca nie idzie po omacku, ale dąży świadomie do postawionego celu, a dzięki temu o wiele szybciej dochodzi do wyników.

ELITA NASIENNA

SUPERELITY wysiewają gospodarstwa nasienne PGR-ów i zbierają elitę, a z wysiewu elit otrzymuje się oryginalne, które zostają rozprowadzone na wszystkie gospodarstwa PGR-owskie i spo-

życielstwo PGR-owskie, czyli do Stacji Hodowlanej. W grubym zarysie wygląda tak: Kilkanaście ziór zebranych z jednej rośliny o pożądanych cechach, nazywa się rodziną. Każdą rodzinę wysiewa się — oczywiście ręcznie, każde ziarno osobno — na malutkich poletkach. Takie poletka są przez cały czas wegetacji pod ścisłą obserwacją hodowców. Obserwuje się i zapisuje, zaczynając od daty kiełkowania, wschodzenia, krzewienia aż do czasu dojrzewania, poprzez odporność na choroby, wszystkie zjawiska zachodzące w życiu roślin. Porównuje się rodziny ze sobą i wybiera do dalszego rozmnażania tylko te, które mają pożądane dla nas właściwości. Jeśli szukamy nowej odmiany, albo ściśle odpowiadają cechom odmianowym istniejącej już odmiany.

PLON z poletek — oczywiście z niesłychaną ostrożnością zbiera się i przechowuje, każdy osobno — i po omłocie a raczej wykruszeniu ręcznym — mierzy, waży, analizuje i znów wybiera tylko odpowiadające naszym celom rodziny.

W następnym roku wyselekcjonowanym w ten sposób materiałem obsiewamy już większe poletka, kilkoarowe, są to tzw. pierwsze rozmnożenia. Prace obserwacyjne i selekcyjne odbywają się w dalszym ciągu tak samo, jak nad rodzinami. Wysiewając zbiór z rozmnożeń, otrzymujemy już kilka kwintali materiału masecznego, z którego znów zbiór daje nam super elitę. Tutaj kończy się praca hodowcy, a zaczyna się praca plantatora.

PRACA PRZEZ CAŁY ROK NA STACJI Hodowlanej trwa przez cały rok. Zasiw i zbiór, nie mówiąc już o obserwacji kilku set, a czasem kilku tysięcy poletek, wymaga nie lada organizacji. A w zimie, kiedy rolnik odpoczywa, Stacja musi materiał zbadać, zanotować, opracować naukowo. W pracy tej biorą udział nie tylko asystenci, inżynierowie rolnictwa, ale i wiele robotnic, które tak, jak ich towarzyszy w fabrykach, obsługują nierzadko bardzo skomplikowane aparaty i precyzyjne przyrządy mikroskopijnej i przedko stają się wysokokwalifikowanymi i zamiatowanymi brygadierami hodowli.

MICZURIN — ŁYSENKO

DAWNIEJ, kiedy hodowla opierała się na klasycznej genetyce, a wynik zależał raczej od szczęścia hodowcy, cały cykl — od rodziny do elity — trwał nierzadko kilkanaście lat. Dziś, dzięki skierowaniu genetyki na nowe tory przez Miczurina i Łysenkę, hodowca nie idzie po omacku, ale dąży świadomie do postawionego celu, a dzięki temu o wiele szybciej dochodzi do wyników.

ELITA NASIENNA

SUPERELITY wysiewają gospodarstwa nasienne PGR-ów i zbierają elitę, a z wysiewu elit otrzymuje się oryginalne, które zostają rozprowadzone na wszystkie gospodarstwa PGR-owskie i spo-

życielstwo PGR-owskie, czyli do Stacji Hodowlanej. W grubym zarysie wygląda tak: Kilkanaście ziór zebranych z jednej rośliny o pożądanych cechach, nazywa się rodziną. Każdą rodzinę wysiewa się — oczywiście ręcznie, każde ziarno osobno — na malutkich poletkach. Takie poletka są przez cały czas wegetacji pod ścisłą obserwacją hodowców. Obserwuje się i zapisuje, zaczynając od daty kiełkowania, wschodzenia, krzewienia aż do czasu dojrzewania, poprzez odporność na choroby, wszystkie zjawiska zachodzące w życiu roślin. Porównuje się rodziny ze sobą i wybiera do dalszego rozmnażania tylko te, które mają pożądane dla nas właściwości. Jeśli szukamy nowej odmiany, albo ściśle odpowiadają cechom odmianowym istniejącej już odmiany.

PLON z poletek — oczywiście z niesłychaną ostrożnością zbiera się i przechowuje, każdy osobno — i po omłocie a raczej wykruszeniu ręcznym — mierzy, waży, analizuje i znów wybiera tylko odpowiadające naszym celom rodziny.

W następnym roku wyselekcjonowanym w ten sposób materiałem obsiewamy już większe poletka, kilkoarowe, są to tzw. pierwsze rozmnożenia. Prace obserwacyjne i selekcyjne odbywają się w dalszym ciągu tak samo, jak nad rodzinami. Wysiewając zbiór z rozmnożeń, otrzymujemy już kilka kwintali materiału masecznego, z którego znów zbiór daje nam super elitę. Tutaj kończy się praca hodowcy, a zaczyna się praca plantatora.

PRACA PRZEZ CAŁY ROK NA STACJI Hodowlanej trwa przez cały rok. Zasiw i zbiór, nie mówiąc już o obserwacji kilku set, a czasem kilku tysięcy poletek, wymaga nie lada organizacji. A w zimie, kiedy rolnik odpoczywa, Stacja musi materiał zbadać, zanotować, opracować naukowo. W pracy tej biorą udział nie tylko asystenci, inżynierowie rolnictwa, ale i wiele robotnic, które tak, jak ich towarzyszy w fabrykach, obsługują nierzadko bardzo skomplikowane aparaty i precyzyjne przyrządy mikroskopijnej i przedko stają się wysokokwalifikowanymi i zamiatowanymi brygadierami hodowli.

MICZURIN — ŁYSENKO

DAWNIEJ, kiedy hodowla opierała się na klasycznej genetyce, a wynik zależał raczej od szczęścia hodowcy, cały cykl — od rodziny do elity — trwał nierzadko kilkanaście lat. Dziś, dzięki skierowaniu genetyki na nowe tory przez Miczurina i Łysenkę, hodowca nie idzie po omacku, ale dąży świadomie do postawionego celu, a dzięki temu o wiele szybciej dochodzi do wyników.

ELITA NASIENNA

SUPERELITY wysiewają gospodarstwa nasienne PGR-ów i zbierają elitę, a z wysiewu elit otrzymuje się oryginalne, które zostają rozprowadzone na wszystkie gospodarstwa PGR-owskie i spo-

życielstwo PGR-owskie, czyli do Stacji Hodowlanej. W grubym zarysie wygląda tak: Kilkanaście ziór zebranych z jednej rośliny o pożądanych cechach, nazywa się rodziną. Każdą rodzinę wysiewa się — oczywiście ręcznie, każde ziarno osobno — na malutkich poletkach. Takie poletka są przez cały czas wegetacji pod ścisłą obserwacją hodowców. Obserwuje się i zapisuje, zaczynając od daty kiełkowania, wschodzenia, krzewienia aż do czasu dojrzewania, poprzez odporność na choroby, wszystkie zjawiska zachodzące w życiu roślin. Porównuje się rodziny ze sobą i wybiera do dalszego rozmnażania tylko te, które mają pożądane dla nas właściwości. Jeśli szukamy nowej odmiany, albo ściśle odpowiadają cechom odmianowym istniejącej już odmiany.

PLON z poletek — oczywiście z niesłychaną ostrożnością zbiera się i przechowuje, każdy osobno — i po omłocie a raczej wykruszeniu ręcznym — mierzy, waży, analizuje i znów wybiera tylko odpowiadające naszym celom rodziny.

ZWIERCIADŁO

WIOSNA, wiosna... Zieloną się drzewa, słonko przyszedł coraz więcej... Pieniężka Karkonosze i już niedługo chwycimy piekaki i „wyrwemy” z murów miasta na „wykapię” w góry, podziwiał uroki Śnieżki.

— Ale czy zastanawialiśmy się kiedyś, jak trudno było budować stację meteorologiczną na tym najwyższym szczycie Karkonoszy, wznoszącym się przecież aż na 1905 m nad poziomem morza. Budowa trwała przeszło trzy lata od 22 czerwca 1897 r. do 5 lipca 1900 roku, kiedy to odbyło się uroczyste otwarcie stacji. Stacja meteorologiczna na Śnieżce jest jedyną nie tylko w Karkonoszach, ale i w całych Sudetach, spełnia więc niezwykle doniosłą rolę.

TERAZ trzeba odpowiedzieć na kilka pytań naszych Czytelników.

P. Maria K-cka z Wrocławia zapytuje, czy ją jakoś są smacznie i czy można je wypijać na surowo. Odpowiadamy: jaj kaczek nie powinno się jeść pod żadną postacią na surowo, ponieważ są często zarażone bakteriami paratyfusu (ustawodawstwa niektórych państw żąda nawet, aby w mijskach sprzedawanych jajkach wyraźnie informowano konsumenta o tym niebezpieczeństwie). Natomiast po 8-minutowym gotowaniu można je jeść, bo wszelkie bakterie chorobotwórcze giną. Sprawa smaku jest kwestią dość względną, znam jednak osoby, które przepiadają za „pikantny” smak jaj kaczek.

P. Stanisław C. z Wałbrzycha zapytuje, czy Pascal-filozof i Pascal-fizyk to jedna i ta sama osoba. Tak jest. Blaise Pascal (1623-1662) znany fizyk i matematyk, był mniej znanym filozofem (twierdził, że intuicja i uczucie można przekroczyć granicę racjonalizmu).

Student K-a zapytuje, w którym roku zmarł Verdi. — W 1901 r.

Na dzisiaj dosyć. Proszę nie zapominać, że na kopercie listów kierowanych do naszego kącika należy wyraźnie napisać „dla Zwierciadła”.

— Z każdego jej gestu — ciągnął Stefan — przebiega delikatność grzeczności i dobre wychowanie. I wyobraź sobie, gdybym jej nie zaprosił w kilkudniową gościnę, nigdy nie poznałbym tego wspaniałego charakteru.

— Dziwi mnie — wtrąciłem nader uprzejmie — że w tak krótkim czasie zdołałaś go tak gruntownie poznać.

W krótkim? — rzekł. — Siedzi już u mnie od dziesięciu lat.

Byłem wściekły. Gdyż jakkolwiek jestem eks-porc-nikiem węgierskiej piechoty, nie mogę jednak pojąć: czym perkalki niemieckie są lepsze od moskiewskich? Ale z moim kupcem nie było gawędy. W taki sposób bestia podnosił brwi, tak ruszał ramionami, a tak rozkładał ręce, iż w końcu pomyślałem, że on jest wielki patriota, a ja galan, choć w tym czasie, kiedy on nabijał kieszenie rublami i imperialami, mnie paręset kul przeleciało nade łbem...

Naturalnie, że opowiedziałem o tym Stachowi, który wysłuchawszy, odparł:

— Uspokój się, mój kochany. Ci sami ludzie, którzy mnie ostrzegają, że Suzin jest hultaj, przed miesiącem pisali do Suzina, że ja jestem bankrut, szachraj, eks-powstaniec.

Po rozmowie z tym poczytym kupcem, którego nawet nazwiska nie wymienię, i po wszystkich anonimach, jakie odebrałem, postanowiłem sobie zapisywać rozmaite opinie, wypowiadane przez dobrych ludzi o Wokulskim.

A więc tedy na pierwszą porcję: Stach jest złym patriotą, ponieważ z tamimi perkalkami zepsuł trochę interes łódzkiemu fabrykantowi. Bene!... Zobaczymy, co będzie dalej.

W październiku jakoś w tym czasie, kiedy Matejko skończył malować bitwę grunwaldzką (duży to obraz i okazały, tylko nie trzeba go pokazywać żołnierzom, którzy przyjmowali udział w bitwach) wpada do sklepu Maruszewicz, ten przyjaciel pani baronowej Krzeszowskiej. Widzę — magnat całą gębą! Na brzuchu, a raczej w tym miejscu, gdzie ludzie mają brzuch, złota dewiszka, gruba na pół palca, a długa — że choć psy na niej ciągną. W krawacie brylantowa spinka, na rękach nowe rękawiczki, na nogach nowe buty, na całym ciele (mizerner to ciałko, pożałuj Boże) nowy garnitur. Przy tym mina, jak by jednej nitki nie miał na kredyt, tylko wszystko za gotówkę. (Później Klejn, który mieszka w tym samym domu, objaśnił mi, że Maruszewicz grywa w karty i że od pewnego czasu szczęście mu służy).

Wpada tedy mój elegat do sklepu w kapeluszu na głowie, z hebanową leśką w ręku i rozejrzawszy się niepokojnie (on bo ma jakieś niepewne spojrzenie), pyta: — Pan Wokulski jest?... Ach, pan Rzecki!... Na słowo. Weszliśmy za szafy.

— Pan Wokulski jest?... Ach, pan Rzecki!... Na słowo. Weszliśmy za szafy.

— Pan Wokulski jest?... Ach, pan Rzecki!... Na słowo. Weszliśmy za szafy.

— Pan Wokulski jest?... Ach, pan Rzecki!... Na słowo. Weszliśmy za szafy.

— Pan Wokulski jest?... Ach, pan Rzecki!... Na słowo. Weszliśmy za szafy.

— Pan Wokulski jest?... Ach, pan Rzecki!... Na słowo. Weszliśmy za szafy.

— Pan Wokulski jest?... Ach, pan Rzecki!... Na słowo. Weszliśmy za szafy.

dzielnie produkcyjne. W dalszym ciągu zbiór oryginalnych wysłanych nazywa się I odsiewem i dalszymi odsiewami.

Nad plantacjami czuwa i kontroluje je Państwowa Administracja Rolna.

Plantator, a więc gospodarstwo PGR-owskie czy spółdzielnia produkcyjna, składa w maju wniosek o kwalifikację do Związku Rolnictwa WRN. Na skutek tego przyjeżdża na plantację agronom, który sprawdza pochodzenie wysianego materiału na podstawie świadectwa pochodzenia, a w polu bada czystość gatunkową i odmianową, zachwaszczenie, porażenie chorobami i — jeśli wszystko odpowiada przepisom — wystawia zaświadczenie Tymczasowej Kwalifikacji Polowej.

W przeciwnym wypadku — dyskwalfikuje plantację. W zbadań wszystkich plantacji, WRN daje wykaz szczegółowy wszystkich zakwalifikowanych plantacji, dla orientacji nadzórnych władz i zainteresowanych czynników. Po wyłóceniu i oczyszczeniu całej tej partii nasion, posyła plantator, protokółnie przy świadkach, pobraną próbę do Stacji Oceny Nasion. Stacja sprawdza właśnie w owym wykazie Kwalifikacji Polowej, czy próba pochodzi z plantacji zakwalifikowanych w polu i na stepnie bada czystość, siłę kiełkowania i wilgotność. Jeśli próba odpowiada normom wyznaczonym przez Min. Rol., wówczas Stacja wydaje zaświadczenie ostatecznej kwalifikacji.

OSTATNIA DROGA

PLANTATOR, dopiero po otrzymaniu takiego zaświadczenia, sypie ziarno do nowych worków, zaopatruje je etykietą z podaniem gatunku, odmiany, stopnia odsiewu, roku zbioru i swego adresu, plombuje i wysyła załączając zaświadczenie ostatecznej kwalifikacji.

Długa i trudna jest droga ziarna selekcyjnego siewnego, ale plon da je dobry!

Inż. Stefan Czarnowski

Z teki Zb. Lengrena



— Niesłychane, jak ci petenci mają dużo czasu; ten już od pół godziny dzwoni. Ze też mu się nie znudzi!

Moda

O kapeluszach

GDY zbliża się wiosna i pierwsze promienie wiosenne zaczynają przysuszać, wtedy nasza odzież zimowa przestaje się nam podobać. I staramy się jak najszybciej

ki i chusteczki, które nam zastępowały kapelusze.

FILC CIĄGLE MODNY.

TEGOROCZNE kapelusze mają przeważnie płaskie głowy i maleńkie rondo udrapowane w sposób przypominający berety i nosi się je na ogół z czółą a nawet trochę na bakier. Kapelusze te są często asymetryczne. Lewa część kapelusza ma rondo odsłaniające ucho, podczas gdy jego prawa strona, nałożona fantazyjnie, przykrywa prawe ucho, a nawet część policzka.

Kapelusze te są przeważnie z filcu. Słoma nie cieszy się u nas uznaniem i właściwie zarówno zimą jak latem najchętniej nosimy filc. Ale obecne nasze kapelusze w odróżnieniu od zimowych są kolorowe: zielone, granatowe, a nawet czerwone i różowe. O ile zimą barwny kapelusz jest zbyt wyzywający, o tyle na wiosnę wygląda strojnście i szlachetnie.

W tym sezonie znów są modne kanotery.

WSTAŻKI, KWIATY, SZPIKLKI.

JAKO przybrania modne są wstażki, kwiaty i ozdobne duże szpilki. Ponieważ przy-



zmienić nasze szaty na wiosenne. Pogody są jednak jeszcze zdradliwe i nie możemy się wyletniać zbyt pochopnie.

Niemniej każda z nas pragnie jakoś odświeżyć swą garderobę. Wybór każdej pani pada na kapelusz przede wszystkim.

Kapelusz jest pierwszą i najważniejszą częścią garderoby wiosennej i wpływa doskonale na nasze samopoczucie. Tak się dziwnie składa, że o ile płaszcze, kostiumy a nawet suknie nosimy przez kilka sezonów, to jednak kapelusz lubimy zmieniać często. Staramy się go zatem przerobić i nadać mu jak najbardziej modną linię. Z prawdziwą przyjemnością odkładamy do szafy nasze włóczkowe czapecz-



branie często decyduje o charakterze kapelusza, dobrze jest więc je zmieniać. Kapelusz, którego rondo opasuje wstażka jest skromniejszy od kapelusza ozdobionego kwiatami lub efektownymi szpilkami. Jednakże kwiaty dodają kapeluszu, a tym samym jego właścicielce dużo zalotności i wdzięku.

Moda tegoroczna faworyzuje kwiaty nie tylko jako przybranie do kapelusza, ale również jako wykończenie sukni, kostiumu, a nawet płaszcza.

Pióra noszone raczej do kapeluszy wizytowych latem są wykończeniem kapeluszy o charakterze sportowym.

Kapelusz będący wykończeniem każdego stroju, obecnie po wojnie spadł do rzędu artykułu „drugiej potrzeby”, gdyż większą część roku chodzimy z gołą głową. Ponieważ jednak należy do elementów zdobniczych kobiety, każda z nas niechętnie się go wyrzeka.

WLADA

Bolesław Prus

LALKA

— Z wyborną nowiną przychodzę — mówi, czule ścisnąc mnie za rękę. — Możecie panowie sprzedać swoją kamienicę, to po Łęckim... Baronowa Krzeszowska ją kupi. Już wyprosiła od meża swoje kapitały i (jeżeli potraficie się targować) da dwadzieścia tysięcy rubli, a nawet może coś odstępnego...

Musieliśmy zadowolenie na mojej twarzy (mnie to kupno kamienicy nigdy nie przypadało do gustu), bo ścisnął mnie za rękę jeszcze mocniej, o ile taki zdechłak może coś mocno robić i słodko uśmiechając się (młodo mi od tej słodyczy) zaczął szeptać:

— Mogę panom oddać usługę... ważną usługę... Pani baronowa bardzo polega na moim zdaniu i... jeżeli ja... Tu dostał lekkiego kaszlu.

— Rozumiem — odezwał się — zgadując z kim mam do czynienia. — Pan Wokulski zapewne nie będzie robił trudności co do porękawiczego...

— Ależ proszę pana — zawołał — cóż znowu!... Tym bardziej, że ze stanowczą propozycją przyjdzie do panów adwokat baronowej. Zresztą, nie o mnie chodzi!... To, co mam, zupełnie mi wystarczy. Ale znam pewną ubogą rodzinę, której, na moją rekomendację, panowie zechcą coś...

— Proszę pana — przerwałem mu — wolimy złożyć jakąś sumę wprost na pańskie ręce, o ile naturalnie interes dojdzie do skutku.

— O, że dojdzie, mogę ręczyć honorem! — zapewnił pan Maruszewicz.

Ponieważ jednak ja wcale nie dalem mu słowa, że otrzyma porękawicę, więc chwilę pokręcił się po sklepie i opuścił go gwiżdżąc.

Nad wieczorem powiedziałem o tym Stachowi; ale on zbyt mi milczył, co mnie nawet zastanowiło. Więc na drugi dzień pobiegłem do naszego adwokata (który

(219) zarazem jest adwokatem księcia) i zakomunikowałem mu wiadomość Maruszewicza.

DAJE dwadzieścia tysięcy rubli... — zdziwił się adwokat (jest to bardzo znakomity człowiek). — Ależ, drogi panie Rzecki, teraz kamienice idą w górę, a nawet na przyszły rok wybudują ze dwieście nowych domów... W tych warunkach, drogi panie Rzecki, jeżeli sprzedamy im nasz dom za sto tysięcy rubli, zrobimy im łaskę... Pani baronowa bardzo pali się do tej kamienicy (jeżeli podobnego wyrażenia wolno używać o damach tak dystygowanych), i możemy wyciągnąć z niej nierównie większą sumę, drogi panie Rzecki.

Pożegnaniem znakomitego adwokata i wróciłem do sklepu mocno postanawiając nie mieszać się już do sprzedaży kamienicy. Teraz dopiero, zresztą nie po raz pierwszy, przyszło mi na myśl, że Maruszewicz jest to wielki frant.

Obecnie uspokoiwszy się o tyle, że już mogę zebrać myśli, opisałem wstrętny proces pani baronowej z tym aniołem, z tą doskonałą kobietą, panią Stawską. Gdybym go nie opisał, za rok albo dwa nie wierzylibym własnej pamięci, że mogło zdarzyć się równie coś potwornego.

Zapamiętajcie sobie tedy, kochany Ignacy, że pani baronowa Krzeszewska napróżd od dawna nie cierpiała pani Stawskiej myśląc, że wszyscy w niej się kochają, a po drugie, że też pani baronowa chciała jak najtaniej kupić od Wokulskiego kamienicę. To są dwa ważne fakty, których doniosłość dziś dopiero rozumiem. (Jak ja się starzeję. Boże miłosierny, jak ja się starzeję...)

U pani Stawskiej, od czasu zaznajomienia się z nią, bywałem dosyć często. Nie powiem co dzień. Czasami raz na kilka dni, a czasem i dwa razy w ciągu dnia. Byłem przeciw opiekunem tej kamienicy, to jedno. Dalej, musiałem donieść pani Stawskiej, że pisał do Wokulskiego w sprawie odnalezienia jej męża. Dalej, wypadało mi być u niej z zawiadomieniem, że Wokulski nie dowiedział się nie stanowiącego. Potem odwiedzałem ją, ażeby z okien jej mieszkania poznać obyczaje Maruszewicza, który lokował się w oficynie naprzeciw niej. Następnie chodziło mi o zbadanie pani Krzeszowskiej i jej stosunku do mieszkających nad nią studentów, na których ciągle się skarżyła.

Humor

TO CO INNEGO

— Chwali się pan ustawianiem, że jest pan wrogiem alkoholu, a tymczasem sam wczoraj widziałem, że wypil pan w nocnym lokalu kieliszek wisiaku!

— Niemożliwe! Widocznie musiałem być pijany!

U ZEGARMISTRZA

— Chciałbym nabyć jakiś zegar biurowy.

— Czy pan szanowny ma na myśli budzik?

ROZMOWA MAŁŻENSKA

Przed budką telefoniczną w kawiarni, zajęta przez jakiegoś jegomościa, ogonek... Reflektanci nie mogą doczekać się swojej kolejki. Wreszcie ktoś zniecierpliwiony otwiera drzwi i woła do jegomościa w budce:

— Najwyższy czas, żeby pan skończył rozmowę! Siedzi pan tu już pół godziny trzymając słuchawkę a ust pan dotąd w ogóle nie otworzył!

Jegomość jest mocno oburzony.

— Proszę mi nie przeszkadzać, rozmawiam z moją żoną!



Robimy wyjątek

NASZ czytelnik, ob. Tadeusz Głogowski, pragnie nauczyć się języka węgierskiego. Niestety, w żadnym składzie antykwarycznym i w żadnej księgarni nie może znaleźć podręcznika języka węgierskiego. Bez skutecznego również były poszukiwania odpowiedniego nauczyciela.

Wprawdzie „Spacerki” nie są pośrednikiem w znajdowaniu księzek i profesorów, tym razem jednak robią wyjątek.

Adres „kandydata na ucznia” znany jest redakcji „Spacerków”.

Można by...

ZOM posiada w swym dobytku samochód, rozpływający w ciepłe, słoneczne dni wodę na pokrytą pyłem jezdnię. Ale co — cudów nie ma.

Samochodów jest mało, a ulice we Wrocławiu — całe młotów. Otóż na niektórych pokrzywionych ulicach, tj. tam, gdzie nie dotarł ów wielki, strasznie się kurzy. I to nie tylko wtedy, kiedy jest wiatr.

Zamiatający wnoszą przy pomocy miotły istne tumanu kurzu. A przecież, panowie zamiatacze, można by trochę pokropić jezdnię bez oglądania się na samochód.

(Ana)

Prosimy PMT

SPACERKI były służbowo w Warszawie. I strasznie się zdziwiły, kiedy w kiosku z papierosami znalazły ich „kupić paczkę „Belwederów”, a drugi — „Ekspresso”.

„Spacerki” były pewne, że papierosy te ukazały się w sprzedaży okazjonalnie, tak jak to miało kilka razy miejsce we Wrocławiu. Ale okazało się, że obydwa gatunki papierosów są w Warszawie stale do nabycia.

„Spacerkom” bardzo smakowały nieznane we Wrocławiu gatunki papierosów. Cóż z tego, kiedy nie mogą ich kupić w żadnym kiosku. I dlatego „Spacerki” bardzo proszą dyrekcję Polskiego Monopola Tytoniowego o zaspokojenie ich pragnienia. Nie w formie prezentu, lecz w formie przydzielenia kioskom odpowiedniej ilości „Belwederów” i „Ekspresso”.

(rs)

Notatnik wrocławski

★ Dziś upływa termin zgłaszania się absolwentów medycyny z lat 1949, 1950 i starszych, którzy pragną wziąć udział w kursie przedz egzaminacyjnym. Zgłoszenia przyjmuje Zakład Farmakologii, ul. Bujwidła 2, w godz. od 10 do 12-tej.

★ Od jutra na trasie Wrocław — Leśnica, w 60-cio minutowych odstępach kursować będą tramwaje nocne.

★ Skargi i zażalenia klientów przyjmuje dyrektor Terenowego Biura Sprzedaży Detalicznej CHPMot Motozbyt w każdej środę w godz. od 15 — 17-tej.

★ Posiedzenie Prezydium Woj. Spół. Komitetu Przeciwdziałania Woj. Odpo. dzie się dzisiaj o godz. 17-tej w gmachu ORZZ, pok. 130.

★ Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii organizuje w piątek o godz. 17 w Instytucie Historii, Szewska 49 sala 108, posiedzenie na „Wzro” z odczytem prof. dr. S. M. Kłaczynskiego. O najnowszych w dziedzinie literatury radzieckiej z zakresu historii epoki feudalnej.

★ Piata konferencja Zgromadzenia Przyrodniczo-Medycyńskiego omawiająca wyniki obrad w Kuzniech odbędzie się w sobotę, dnia 14 kwietnia br. o godzinie 16-tej w sali 329 Politechniki Wrocławskiej. Na konferencji prof. dr. Józef Heller wygłosi referat na temat „Problemy biochemii w biologii mikroorganizmów”.

★ Klub Racjonalizacji i Techniki przy ZEOŚ, ul. Łowicka 25, urządza jutro o godz. 18-tej odczyt popularny inż. Gustawa Gładysiewicza, profesora katedry silników i pomp wodnych Politechniki Wrocławskiej pt. „Pompy zasilające i ich charakterystyka”. Wstęp wolny.

★ Legitymacja służbowa PKP na nazwisko Kimowski Jan jest do odebrania w naszej redakcji.

Duży mądry człowiek przykładą słuchawkę

do piersi dziecka i ratuje najcenniejszy skarb — zdrowie

W cichych, białych salach bezszelestnie chodzą pielęgniarki i opiekują się malcami

WIDNE, szerokie korytarze, białe się pościela łóżka salki, białe postacie sanitariuszek i lekarzy. Cisza i spokój.

Duży, mądry człowiek przytula metalową „trąbkę” do wątych piersi małego, nie potrafiącego nawet wyrazić swych cierpień człowieka. Największy skarb — życie ludzkie zamknięte w niepozornym, napadniętym chorobą organizmie, woła o swe prawa rozpalonymi gorączką oczyma dziecka.

Wrocławskie dzieci



Takich uśmiechniętych malców, jak ten na zdjęciu jest we Wrocławiu wielu. Do ich dyspozycji są żłobki i przedszkola, szkoły, świetlice i kliniki. Mają zapewnioną opiekę Państwa i rodziny. Szczęśliwe są nasze dzieci.

Stacja „Wąskie Tory” będzie obsługiwana wyłącznie przez kobiety

W pierwszym półroczu br. projektu się uruchomienie dworca Wrocław — Wąskie Tory, obsługiwanego całonocnie przez zespół kobiecy.

Jest to dworzec kolei wąskotorowej, z którego odchodzą pociągi w kierunku Trzebnicy.

Już teraz kobiety przesuwane są do pracy na stacji Wąskie Tory.

Nowa załoga będzie dokładnie przeszkolona. (J.K.)

PRZED portiernią Miejskiego Szpitala Dziecięcego zawsze stoi gromadka ludzi, czekających na moment, w którym będą mogli odwiedzić swe pociechy lub zasięgnąć informacji o stanie ich zdrowia.

Szpital posiada pięć oddziałów: 2 niemowlęce, 1 dla dzieci do 14 lat, 1 zakaźny i jeden oddział gruźlicy dziecięcej.

We wszystkich oddziałach panuje wzorowy porządek i czystość.

Prócz tego przy szpitalu istnieje poradnia konsultacyjna, do której lekarze wszystkich ośrodków skierowują dzieci do szczegółowego badania oraz poradni reumatycznej dla dzieci. Ponadto czynna jest poradnia dla zdrowych malców.

Dzięki staraniom dyrektorki kliniki, prof. dr. H. Hirsfeldowej, personel lekarski szpitala rozwija ożywioną działalność.

Raz w tygodniu, w sali wykładowej odbywają się pokazy elektrycznych wypadków.

W takich samych odstępach czasu organizowane są tzw. posiedzenia referatowe, na których asystenci kliniki referują najnowsze zdobycze i postępy w dziedzinie lecznictwa dziecięcego.

Poza tym asystenci opracowują pod kierownictwem prof. dr. H. Hirsfeldowej tematy naukowe oraz pełnią funkcje wykładowców w szkołach pielęgniarstwa.

Pracują oni także w ośrodkach zdrowia, ambulatoriach, poradniach, Domach Dziecka i żłobkach, przy czym wraz z adiunktami kliniki są konsultantami Centralnej Poradni Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka.

Klinika posiada własną kuchnię mleczną, w której przyrządza się mieszanki lecznicze dla niemowląt. Kształcą się tu kandydatki na kierowniczkę kuchni mlecznych.

O dużym wyrobieniu społeczno-politycznym personelu szpitala świadczy zobowiązanie 1-Majowe.

we. Między innymi zespół lekarski postanowił urządzić w żłobkach specjalne wykłady dydaktyczne dla matek. Pielęgniarki i sanitariuszki zobowiązały się ze swej strony podnieść poziom opieki pielęgniarstwa.

(Ana)

Ogródek jordanowski urządził mieszkańcy IX-ej Dzielnicy

JESZCZE w ub. roku z inicjatywy mieszkańców Bloku nr 196 rozpoczęto „systemem gospodarczym” odbudowywanie ogródka jordanowskiego u zbiegu ulic Prusa i Górnickiego. W pracach obok lokatorów wszystkich okolicznych bloków wziął udział również Szkolny Hufiec SP, koło Ligi Kobiet i ZMP-owcy z II-ej Dzielnicy.

Obecnie inicjatywę tę podjęła cała IX-ta Dzielnica. Mieszkańcy zadeklarowali już blisko 500 roboczogodzin, a dalsze meldunki wciąż napływają.

(ster)

Ludzie Wrocławia



WANDA RIKAUER — pierwsza w Polsce kobieta — motorniczka wozu tramwajowego, obecnie kontroler Zakładów Komunikacyjnych, jest radną MRN we Wrocławiu.

Rys. J. Zebrowskiego

Studenci wykonują 500 proc. normy a „ich” spółdzielnia zajęła trzecie miejsce na D. Śląsku

SPÓŁDZIELNIA pracy „Arkady” przy ul. Oławskiej 9 może pochwalić się dużymi osiągnięciami. W pierwszym etapie swego rozwoju spółdzielnia ograniczała się do wykonywania prac dekoracyjnych i graficznych. Obecnie, po przekształceniu swej działalności, jest ona jedynym na Dolnym Śląsku spółdzielczym Biurem Projektów, do którego przede wszystkim należy dokumentacja techniczna w dziedzinie drobnej wytwórczości.

Większość pracowników spółdzielni — to studenci wyższych lat Politechniki. Kierownikiem zakładu jest mgr. inż. Dmowski.

Na pytanie, jakie prace wykonuje spółdzielnia, ob. Dmowski zwięźle, ale nie bez pewnej dumy udzielił nam wyczerpujących informacji:

— Działalność nasza polega na wykonywaniu dla związków branżowych dokumentacji technicznej obejmującej kosztorysy, projekty, obliczenia na roboty budowlane, centralnego ogrzewania, wodno-kanalizacyjne i elektryczne.

— O osiągnięciach naszego, stosunkowo młodego jeszcze zakładu, świadczy najlepiej fakt, że w punktacji współzawodnictwa między wszystkimi spółdzielniami budowlanymi na Dolnym Śląsku zajęliśmy 3-cie miejsce.

— Czy macie w swym gronie pracowników pryncypały?

— Nawet wielu. Do najbardziej wyróżniających się należy zaliczyć ob. ob. Sikorskiego, Mostowskiego i Politowskiego. Wszyscy oni są studentami Politechniki i wyrabiają ponad 500 proc. normy.

— Czy macie jakieś poważne bolączki?

— Mielimy — odpowiada ob. Dmowski — zbyt ciasne pomieszczenie. Dopiero przed miesiącem

tygodniem przeprowadziliśmy się do nowego lokalu. Jak widzicie, jest on zupełnie dobry. Należy go tylko odpowiednio uprzątnąć.

— Czynność tę postanowiliśmy wykonać sami do dnia 1-go maja. Jest to nasze zobowiązanie. W jego ramach, prócz doprowadzenia do porządku całego biura, postanowiliśmy otworzyć własną, dobrze wyposażoną świetlicę i założyć kółko sportowe.

(Ana)

Szczęrze

O, te taksówki!

OTYM, że wrocławskie taksówki ki chodzą „własnymi ścieżkami” pisaliśmy już niejednokrotnie. Wiadomą jest rzecz, że mieszkańiec Krzyków lub Psiego Pola, może godzinami wyczekiwać, aż udamu się „zapalić” jakąś przejeżdżającą autodorożkę. Nie lepiej jest w innych dzielnicach, nie wyłączając niektórych rejonów śródmieścia.

Rozumiemy, że właściciele pojazdów zarobkowych chętnie „parkują” przed dworcem kolejowym lub na pl. Solnym, gdzie o każdej porze dnia jest klientów podostatkiem, aniżeli na bocznych i mniej uczęszczanych ulicach. Trzeba jednak bardziej społecznie podchodzić do spraw komunikacji miejskiej.

Połączenia autobusowe w tak rozległym mieście jak Wrocław są stanowczo niewystarczające. Tramwaje są powolne i przeważnie przepełnione. Dlatego też dorozki samochodowe muszą stanowić uzupełnienie komunikacji. Ale uzupełnienie świadomie planowane.

Dotychczas wszelkie apele nie odnosiły skutku. Kierowcy taksówek byli uparci, jak silnik samochodu, gdy nie chce „zapalić”.

Obecnie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wydało zarządzenie, na mocy którego właścicielom autodorożek odbierać się będzie koncesje na zarobkowy przewóz osób przy każdorazowym stwierdzeniu iż stoją na niewłaściwym postoju.

Być może, iż nowe zarządzenie zaprowadzi nareszcie porządek w pracy wrocławskich taksówek. Byłby już najwyższy czas, aby tak się stało. W innych miastach sprawy te dawno już zostały uregulowane. (Ster)

Widowiska i imprezy

TEATR

PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Tosca”, POLSKI — godz. 18.45 — „Jak wam się podoba”, KAMERALNY — godz. 19 — „Las”, MŁODEGO WIDZA — godz. 12.30 — „Flet zaczarowany”, godz. 18.15 — „Wodewil warszawski”.

WYSTAWY

MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wojewódzki 5 — „Galeria malarstwa polskiego i średnio-wschodniego sztuka śląska”, MUZEUM ŚLĄSKIE (dział historyczny) Rynek, Stary Ratusz, ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ul. Godyńska 2 — „Polskość Śląska w dokumentach”, BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA — ul. Szajnochy — „Szyby Williama Hogarta”, ZPAP — Stalingradzka 26, — „Techniki rysunkowe”.

KINA

ŚLĄSK — „Wielkopolskie hulanki” (swag), godz. 16, 18 i 20. SCALA — „Potop” (franc.), godz. 16, 18.15 i 20.30. PRZODOWNIK — „Ulica graniczna” (polsk.), godz. 15.30, 18 i 20.15. WARSZAWA — „Czerwony rumak” (ang.), godz. 16, 18 i 20. POKOJ — „Spisek bankructwa” (radz.), godz. 17 i 19.15. POLONIA — „Rzym miastotwórcą” (wl.), godz. 16, 18.15 i 20.30. TECCA — „Stępan Razin” (radz.), godz. 15.30, 18 i 20.30. PIONIER — „Przekształcenie przyrody” (radz.), godz. 16 i 18. Program aktualności — godz. 20 i 21. FAMA — „Opowieść leśna” (radz.), godz. 18 i 20. ROBOTNIK — „Dzielnicy Gajci” (radz.), godz. 19.30.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9-19.

FOTOPLASTIKON — „Palermo” — czynny od godz. 9-21.

DYŻURY APTEK Apt. Spół Nr 13 — ul. św. Wincentego „ ” „ ” „ 4 — pl. Solny „ ” „ ” „ 7 — ul. Szarytki 28, „ ” „ ” „ 16 — ul. Traugutta 57.

OSTRE DYŻURY SZPITALI: SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. chirurg., wewn. i dziec.) — ul. Wszystkich Świętych nr 1.

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY „METALO-TECHNIKA” Wrocław, ul. Nowowiejska 20/22 WYKONUJE

z własnych materiałów i powierzonych:

Dział odlewnia: 1) łożyska brązowe, 2) części maszyn, 3) łuki samochodowe

Dział młynski: rowkowanie walców, łożyska brązowe, remont maszyn młynarskich.

Dział mechaniczny: wszelkie prace wchodzące w zakres obróbki maszynowej.

Dział ślusarski: roboty konstrukcyjne, remonty maszyn, spawanie aparatem elektrycznym i tlenowym, roboty kowalskie i wszelkie inne ślusarskie niewymienione.

963 k

WOLNE POSADY

POMOC domowa potrzebna. Kliencki, który pozostawia. Kuchnia 11 m 1 p. woli zegarki do naprawy. 995g

POMOC domowa potrzebna. Poniatowski 21/4, go 10/3 godz. 10-14 do 18.15. Po tym terminie za zegarki nie odpowiadamy.

ROLNIK potrzebny. Grodzki pod Wąskimi 20 „Ustronie”. 1011n

POSZUKUJE fryzjera mekiego lub fryzjerki. Środa składam serdeczne podziękowanie wdzięczna pacjent 1014p ka — Broń Stefania. 1030g

MASZYSTKIE dypl. sa. do września z matematyki, mozną przyjąć od zaraz fizyki chemii, biologii. O. Wł. Wł. pod „Słowo”. 1006g

POTRZEBNA pomoc do. czujnego oddam w dobre m. 2. Krzyki Wroble 22 re. Mikołaja 22 m. 6. 1029p

„Słowo” Twoim przyjacielem

OBWIESZCZENIA

NOWY ROZKŁAD LOTÓW DLA WROCŁAWIA: Od dnia 16 kwietnia br. samolot z Wrocławia do Łodzi i Warszawy będzie odlatywał codziennie prócz niedziel o godz. 07.05, odjazd autobusem sprzed „Orbisu” Rynek 38 o godz. 06.30. Przyjazd do Łodzi o godz. 08.10, do Warszawy 08.15. Powrót z Warszawy o godz. 16.25, przyjazd do Łodzi godz. 17.10, do Wrocławia 18.35.

FACHOWCY POSZUKIWANI

GONIEC POTRZEBNY NA OKRES 4 TYGODNI. Zgłoszenia RSW „Prasa” Wrocław, Podwale Świdnickie 26 — Biuro Ogłoszeń. 1034 b

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

SPRZEDAM akumulatorki, żelazo niklowe, dużej pojemności, zastoso- wanie drewny, łączni- cze galwanizacja. Wje- dział rejestracji wojsko- wej na nazwisko Filipiak Tadeusz. 1003g

KUPIĘ silnik motocyklowy. Zgłoszenia „Silnik”. 1001g

KUPIĘ silnik Lanz-Buldog stracji SP na nazwisko Pot- oraz wywoziki. Warszawa Fałęcka 3 m 9. 1010n

PAS w zastrzykach i tab- ZGUBIONO przepustkę fab- lektach do sprzedania. Za- ryczna Nr 119 wyd. Cu- lesie Karłowicza 17. 1033g

ZGUBY

ZGUBIONO kartę ewaku- acyjną 13003/04 — Maria Bągińska wyd. w Wilnie w 1945 r. 992g

ZGUBIONO zaświadczenie o rejestracji wojskowej 203302/45 RUK Wrocław 1003g

ZGUBIONO kartę rejestra- cyjną Nr 482083 wyd. przez III Urz. Skarb. we Wrocławiu na nazwisko Wrobel Stanisława. 994g

ZGUBIONO przepustkę fa- bryczną Fabr. M-5 Nr 1140 na nazwisko Dadel Józef Wrocław. 996g

ZGUBIONO zaświadczenie o rejestracji SP na nazwisko Borkowska Anna Wroc-ław. Krepicka 8. 999g

ZGUBIONO zaświadczenie o rejestracji wojsk. RUK Wrocław, SP leg. ZMP, TPPER, odcinek zameldo- wania na nazwisko Kie- lbasa Jan Wrocław Prace Odrzańskie PTM. 1000g

ZGUBIONO odcinek wy- melowania, książeczke meldowania z nazwisko Rochan Stefania. 1021g

ZGUBIONO 2 odcinki wy- melowania, książeczke meldowania z nazwisko Jan. 1019p

ZGUBIONO 2 odcinki wy- melowania, książeczke meldowania z nazwisko Jan. 1019p

ZGUBIONO odcinek wy-

melowania wyd. Zarząd Miejski Gliwice na nazwisko Gornostaj Franciszek. 1017p

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Roszkowski Roman wyd. przez Gm. Radę Narodową Kar- pacz. 1018p

ZGUBIONO książeczke wojskową RUK Wrocław leg. ZMP Wrocław na nazwisko Gatuszyński Mieczysław. 1025g

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. odcinek zameldowania na nazwisko Trebenda Franciszek Wrocław na nazwisko Gatuszyński Mieczysław. 1026g

ZGUBIONO książeczke wojskową RUK Wrocław, na nazwisko Żurawów Jan, Brochów Powstańców 3. 1028g

ZGUBIONO książeczke SP, zaświadczenie II-giej rej. wojsk. RUK Wrocław, zaśw. szkolne, zwolenienie z pracy odcinek zameldo- wania na nazwisko Pop- 1032g

ZGUBIONO książeczke wojskową RUK Wrocław, na nazwisko Żurawów Jan, Brochów Powstańców 3. 1028g

ZGUBIONO książeczke SP, zaświadczenie II-giej rej. wojsk. RUK Wrocław, zaśw. szkolne, zwolenienie z pracy odcinek zameldo- wania na nazwisko Pop- 1032g

LOKALE

POSZUKUJE od zaraz pokoju umiarkowanego lub bez umiarkowanego, z oddzielnym wejściem. Władomść „Słowo Pol- skie” pod „Przejezd- ny”. 971 g

SOLIDNA poszukuje pokoju umiarkowanego, najchętniej bez umiarkowanego, z oddzielnym wejściem. Zgłoszenia „Buczałka”. 1009g

DWA pokoje z kuchnią i łazienką, poszukuje zwrótem kosztów remontu. Zgłoszenia pod „Słowo”. 1009g

ZAMIEŃ mieszkanie dwupokojowe przy ul. Niskiej Łąki 19 m. 4 na mieszkanie w mieście. O. 1012g

ZGUBIONO zaświadczenie o rejestracji wojskowej na nazwisko RUK Ostrow na nazwisko Borek Marian zam. Oles- bryczna Fabr. M-5 Nr 1140 na nazwisko Dadel Józef Wrocław. 996g

ZGUBIONO zaświadczenie o rejestracji SP na nazwisko Borkowska Anna Wroc-ław. Krepicka 8. 999g

ZGUBIONO przepustkę fa- bryczną Fabr. M-5 Nr 1140 na nazwisko Dadel Józef Wrocław. 996g

ZGUBIONO zaświadczenie o rejestracji SP na nazwisko Borkowska Anna Wroc-ław. Krepicka 8. 999g

ZGUBIONO 2 odcinki wy- melowania, książeczke meldowania z nazwisko Rochan Stefania. 1021g

ZGUBIONO 2 odcinki wy- melowania, książeczke meldowania z nazwisko Jan. 1019p

Kto pojedzie do Pragi?

20 kolarzy walczy o prawo reprezentowania Polski na trasie Wyścigu Pokoju

W DNIU wczorajszym na 100 km. trasie Polanica-Zdrój, Kłodzko, Zabkowice, Przerzecznice Zdrój i z powrotem rozegrał się pierwszy etap wyścigu eliminacyjnego naszej kadry kolarskiej, który wyłoni reprezentację na Wyścig Pokoju Praga - Warszawa, zorganizowany przez redakcję „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prawa”.

Już pierwszy etap eliminacyjnego wyścigu wykazał, że pogłoski o wyrównanej klasie kadry kolarskiej są nieprawdziwe. Fakt, że na krótkim, bo liczącym zaledwie 100 km. etapie różnica czasów pierwszego i ostatniego z zawodników wynosiła ponad 21 min., świadczy o tym, że przygotowanie poszczególnych zawodników nie jest równe. Nie wszyscy oni radzili sobie ze wznie- sieniem terenu i właśnie przy zdo- bywaniu wzgórz wielu odpadło od czołówki. Najlepszą formę wy- kazał młody zawodnik katowickiej Unii - Hadasik i stary wyga- szosowy - Kapiak z CWKS-u.

Ogólnie biorąc kierownictwo

ZS Stal przygotowuje się do Biegów Narodowych

Wszystkie Zrzeszenia przygotowują się starannie do zbli- żających się Biegów Narodowych. Na starcie staną wszyscy. Młodzi i starzy. Członkowie kół, klubów i Ludowych Zespołów Sportowych wezmą gremialnie udział w tej wielkiej imprezie masowej.

W lokalu Zarządu Głównego ZS Stal panuje ożywiony ruch. Nic w tym dziwnego. Już za parę dni start do Biegów. Trzeba przygotować odpowiednią ilość kart i for- mularzy. Pracy jest dużo.

Ob. Tymowicz, przewodniczący Zrzeszenia pokazuje nam zgłoszenia poszczególnych kół i klubów Sta- li z terenu Wrocławia i wojewódz- twa.

Jaka ilość startujących przewi- dujcie w dniu 15-ego kwietnia? — pytamy.

W barwach Stali pobiegnie w tegorocznych Biegach Narodowych 7.000 osób. Sam Pafawag zgłosił 2.000 zawodników.

Patrzmy na inne zgłoszenia. Ko- ło Archimedeusza — 500 osób. M. 51 — 600, WSK 3 Psie Pole — 500. Nie braknie i prowincji.

Bolesławiec sygnalizuje imponu- jąca liczbę 1.200 osób. A Świdnica 1.500. Jak się dowiadujemy ZS Stal przekroczyło znacznie wyznaczoną liczbę startujących przez Radę Główną Zrzeszenia.

(Zuk)

oboju, które przewidywało sukces młodych kolarzy, nie po- myliło się. Śwadczy o tym cho- ciażby sukces Hadasika, który wpadł na metę razem z Kapi- kiem, wygrywając pierwszy etap. Dobrze jechał Wilczewski i tylko defekt nie pozwolił mu zająć jed- nego z pierwszych miejsc. Nie bez wymowy również jest fakt, że tacy zawodnicy, jak: Rze- znicki, Wandor, Weglenda, Pie- traszewski — znaleźli się w dru- giej dziesiątce.

Trudno jest jeszcze przewidzieć, kto będzie reprezentować Polskę na Wyścigu. Zdecyduje o tym dru- gi etap eliminacji, jaki odbędzie się dziś, tym razem na 200 km dy- stansie.

NA TRASIE

Punktualnie o godz. 11-tej 20 kolar- zy wyruszyło z Polanicy szosą do Kłodzka. Początkowo jadą w zwartej grupie, ale już po kilku kilometrach zostaje w tyle Pietraszewski.

— Już trzy razy spadł mi łańcuch, — skarży się młoda- cyna go dziennika- rza. Drugim maru- derem jest Syniowski z Unii. Pozostali jadą zwartą grupą i dopiero na 30-ym kilometrze czołówka, składająca się z 9-ciu kolarzy, zyskuje oko- ło pół kilometra w stosunku do reszty. Stawka wydłuża się coraz bardziej i już w pobliżu Barda Śląskiego od- ległość między pierwszym i ostatnim ko- larzem sięga 3-4 km.

5 km za Zabkowicami czołówka roz- bija się na dwie grupy. Czwórka ko- larzy: Gabrych, Kapiak, Hadasik i Wój- cik, odrywa się od pozostałej piątki i już po chwili zdobywa 200 metr przewagi.

Na półmetku w Przerzecznice-Zdró- ju pierwsza czołówka jest o godz. 12,15. Kilkaście sekund później są już na- stępni: Kłabiński, Wrzesiński, Nowo- czek, Wilczewski i Salyga.

Jadąc tuż za czołówką drogą powrot- ną do Polanicy, mijamy dalszych kolar- zy, pedałujących na półmetek. Są to: Leszczycki i Królak, dalej jedzie sa- mowny Cuch. Jeszcze dalej Siemiński, Bak i Sołowski ze Szczecina. Na ko- ńcu jedzie Pietraszewski, a przed nim Syniowski i trzymający się razem: Rzeznicki, Wandor i Weglenda.

Tymczasem od czołówki odpa- da Gabrych i dotacza do płaski jadący o pół kilometra z tyłu, Hadasik, Kapiak i Wójcik prowadzą. W Zabkowicach dy- stans wynosi już około kilometra mię- dy pierwszą trójką, a dalszą szóstką. W Bardzie różnica wynosi 1 min. i 10 sek.

Czołówka wzmacnia tempo. Wójcik od- pada i pedałuje sam w środku między dwuosobową czołówką, a dalszą szóstką kolarzy. 22 km przed metą Wilczew- ski rozkręca się przekładnią i młody zawodnik traci dużo cennego czasu zanim potrafi doprowadzić maszynę do porządku. Pozwala się wyminąć Siemińskiemu i Królakowi, którzy trzy

mała się ciągle razem i dalszej płas- cie kolarzy: Lisickiewiczowi, Rzeznicki- mu, Wandorowi, Weglendzie i Bakowi.

Na metę w Polanicy zebrały się tu- my publiczności. Wiadomo już, że Ka- piak i Hadasik prowadzą. Kto będzie pierwszy — między kolarzami, czy rutyno- wany zawodnik? Trwają spory, które rozstrzygną zwycięzcy kolarze, wie- dzając razem na metę, objawiający się ramionami. Pierwsi: Hadasik i Kapiak, mają czas 24,07. Trzy minuty póź- niej w odstępach po kilka sekund wpadają na metę Salyga, Kłabiński, Wrzesiński, Nowoczek, Gabrych, Wój- cik. Przeszło 6 minut przerwy i przy- jeżdżają Siemiński i Królak, z czasem 25,27. Dalej na metę kolejno wpadają: Lisickiewicz, Rzeznicki, Wandor, We- glenda, Bak, Wilczewski, Sołkowski. Wyścig zamykają Pietraszewski i Syniowski. Cuch nie ukończył etapu, gdyż w drodze złamał ramę swego ro- weru.

A. Zywień

Konferencja przed Wyścigiem Praga-Warszawa

W dniach 7 — 8 bm. odbyła się w Pradze dwudniowa konfe- rencja organizacyjna przed Wyścigiem Pokoju „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prawa”.

W konferencji wzięli udział człon- kowie poszczególnych komite- tów etapowych na terenie CSR, przedstawiciele Czechosłowackiego Komitetu O- bronców Pokoju oraz dziennika- rze.

Omówiono szcze- gółowo przygo- towanie do wyścigu i program uro- czystości na poszczególnych eta- pach.

W dniach trwania wyścigu prze- bývają będą w CSR piłkarze „RD — drużyna Volskopolizel z Drnva. Piłkarze niemieccy wystąpią 26 bm. w Pradze przeciwko ATK oraz 5 maja w Ostrawie przeciwko repre- zentacji miasta.



Młodzież sportowa ZS Górnik w Wałbrzychu, przygotowuje się do Biegów Narodowych.

Na zdjęciu grupa uczestników na starcie próbnym.

Foto: Wawron

8.000 młodzieży akademickiej na starcie Biegów Narodowych

WYDZIAŁ Młodzieży Studenckiej i ZSP, starannie przygotowują ma- sową imprezę sportową, jaką są Bie- gi Narodowe. Tego roku 8 tys. mło- dzieży akademickiej weźmie udział w Biegach.

Organizacja imprezy spoczywa w re- kach AZS-u. Przy rozpracowaniu stro- ny technicznej zawodów, członkowie za- rządu AZS-u będą mieli niemało pra- cy. Przygotować do startu 8000 zawa- dników, zrobić tyleż kart uczestnictwa, zorganizować same zawody, to zadanie trudne i odpowiedzialne. Propaganda i agitacja do startu w Biegach Naro- dowych zajmują się Zarządy Wydzia- łowe ZMP.

Wyznaczono już trasę dla mężczyzn i kobiet. Trasa dla kobiet znajduje się nad Starą Odrą, o- bok stadionu AZS-u. Mężczyźni mają start przy moście Jagiellońskim, a tra- sa biegnie nad kana- łem w kierunku Ka- łowic. Jak przewi- duje regulamin Bie- gów zawodnicy star- tują na trawiastym terenie.

Wszyscy uczestnicy mają zapewnio- ne szatnie na stadionie AZS-u. Zawodnicy będą zbadani przed star- tem. Zadaniem to spoczywa na barkach studentów V r. medycyny, którzy zgi- silli się na apel młodej Deklaracyjnej strona imprezy zajęli się słuchaczami WSP. Arbitrami będą w większości absolwenci i studenci WSWF.

Specjalne słowa uznania należą się Studium Wojskowemu, które zgłosiło wszystkich swoich członków.

Faworytem w niedzielnym Biegach są zawodnicy Politechniki.

KOLEJNOŚĆ STARTÓW

Godz. 8-ma — Sekcje wyczynowe AZS-u.
Godz. 9-ta — Politechnika.
Godz. 11-ta — Uniwersytet.
Godz. 12-ta — Inne uczelnie z wy- jątkiem WSWF i Akademii Medycy- nej.

Studenci Akademii Medycznej star- tują w parku Szczytnickim o godz. 8-tej.

Przypominamy, że minima na odna- kę SPO wynoszą: mężczyźni 1000 m — 3,30 sek. Kobiety 500 m — 2,05 sek. (Jak)

Komunikat

Kierownictwo sekcji lekkoatle- tycznej AZS-u zawiadamia, że w piątek 13. IV. br. o godz. 16-tej na stadionie WSWF przy ul. Ciołka Vi- telliona, odbędzie się trójboję lekko- atletyczną dla sekcji lekkoatle- tycznej.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.



WIECH

Skrzydlaty zwycięzca

Z dumą głęboką spieszymy stwierdzić, że na wokandzie Sądu Grodzkiego we Wrocławiu znalaz- ła się pierwsza w dziejach są- downictwa europejskiego, a mo- że i światowego, sprawa o bój- kę towarzyską przy użyciu broni lotniczej.

Nie zmniejsza wagi tego epo- kowego wydarzenia szczegół, że w walce nie brał udziału cały sa- molot, a tylko jego część, gdyż sta- ło się to zapewne wskutek braku miejsca.

Nie ma bowiem dotąd wśród asów pilotażu mistrza, który by potrafił dokonać ewolucji bojo- wych na najmniejszym bodaj aeo- planie... w klatce schodowej.

Nie kusił się też o to dzielny lotnik-amator pan Szczepan Sie- kanka, który między 4 i 3 pięciem lewej oficyny pewnego domu przy ul. Oławskiej pobit na głowę cztery sąsiadki, używając do tego śmigła samolotowego systemu Mes- serschmidta.

Mistrzynie świata w gimnastyce H. Rakoczy startuje we Wrocławiu

W niedzielnym czwórmeczu gim- nastycznym, który odbędzie się w Hali Ludowej o godz. 18-tej spot- kają się gimnastyczne zespoły War- szawy, Katowic, Krakowa, Pozna- ń. Cała nasza reprezentacja wy- stępująca na mistrzostwach świata w Bazylei, startuje we Wrocławiu.

Każdy okręg przysłał po 8 za- wodniczek. Impreza będzie cieka- wa ze względu na start zolowych gimnastyczek z mistrzyni świata Heleny Rakoczy na czele. Zawody te będą rewanżem za mistrzostwa Polski.

Jak wiemy, w mistrzostwach Ra- koczy nie brała udziału z powodu choroby i pod jej nieobecność ty- tuł zdobyła Reindlowa.

Poza tymi rywalkami dużo do powiedzenia będą miały z pewno- cią młode, utalentowane zawodni- czki, które już dzisiaj należą do ekstraklasy krajowej. Startują mię- dy innymi Konikowska, Wilkó- wa, Dembicka. Jak widzimy, staw- ka jest bardzo wyrównana.

Program zawodów jest następu- jący:

PIĘCIOBOJ GIMNASTYCZNY:

1. Ćwiczenia wolne.
2. Równoważnia.
3. Poręcze.
4. Ćwiczenia na kółkach.
5. Skoki.

Zawody organizuje WKS na zle- cenie WKFF-u.

Dowodem dobrej organizacji be- dzie to, że wszystkie grupy będą ćwiczyły równocześnie. Organizato- rzy zwracają się z prośbą do publi- czności, o nieprzerwanie ćwiczeń oklaskami. Aplauz widowni w ta- kim wypadku może przeszkodzić zawodniczkom w wykonywaniu ćwiczeń. Wejścia do Hali Ludowej będą zamknięte o godzinie 18.15.

(Jak)

Zasługa pana Siekanki dla po- stępu jest oczywista — on to pierwszy wprowadził śmigło tam, gdzie dotąd królowały niepodziel- nie walki, dusze od żelazka, po- grzebacze, a co najwyżej turki ga- zowe.

I takich ludzi stawia się przed sądem, a w dodatku dotkliwie ka- rze...

— Ale nie uprzedzamy wypad- ków, które według słów jednej z poszkodowanych sąsiadek nieja- kiej pani Biskupkowej rozwijały się jak następuje.

— To było, proszę sądu wysokie- go tak:

Ja, pani Kominke, pani Koryt- ko i pani Zoladkowska szliśmy na górę wieszak. Dwa kosze ko- lorów mieliśmy ze sobą, a ja je- szcze firanki nieślam na rękę.

Otwieramy drzwi od przycorka; patrzeć, a tu pan Siekanka wy- chodzi stamtąd i niesie długie de- skie. Była to podobnie śmigła od europlanu.

Stanął w przejściu i ani rusz nie może się z tą śmigłą wygra- molić.

I tak i siak przymierza, o nasz nie puszcza. My stojemy z mokrą bielizną, mało ręce nam nie pom- gleją. Koniec końców wyłaził ja- koś z przycorka ale zawadził mnie śmigłą o firanki. To ja krzy- cę:

— Panie Siekanka, firanki mnie pan rozdziera!

To pan Siekanka nadniósł śmi- gło, ale tak nieszczęśliwie, że ude- rzył panią Korytko, w czoło.

No, ta ma się rozumieć, pani Korytko, obraziła się i buch w te śmigłe kulakiem. Wtemczas ta śmigła drugim końcem trzasnęła w zęby panią Zoladkowską, bo ja- ła raz tam stojąca.

Pani Zoladkowska przewraca się, ma się rozumieć w kosze z ko- lorami i niechcący kopie w śmi- gło, która z całą siłą przeje dru- giem skrzydłem w ucho panią Kominke.

Pani Kominke złata na zbity łeb po schodach i ściga na siebie kosze, w którym znajduje się pani Zoladkowska z kolorami.

Cule pranie, ma się rozumieć, rozpływa się po schodach, wszyst- ko się brudzi tak, że drugi raz trza kłaść do balii, a p. Siekanka stoi na górze ze śmigłą i się śmieje.

Aniela by to zgiewała. To tyż jak się pani Zoladkowska i pani Kominke pozbierały ze schodów, złapały za kosze i dawaj naparzać pana Siekankę.

Wtedy to oskarżony Siekanka zastosował broń lotniczą. Puścił śmigło w ruch wirowy i na pełny gaz, poważnie turbując wszyst- kie cztery przeciwniczki. Następ- nie wykonał kilka akrobatycz- nych „hecek” zamierzając plano- wo wyładować w domu, ale ude- rzony z wierzchu koszem, wpadł w „korkociąg” i skapotał na pół piętrze.

Tu go dosięgły poszkodowane niewiasty, skatowały mokrymi przecieradkami i oskarżyły w do- datku o pobicie.

Skrzydlaty zwycięzca, który ja- ło okazało zamierzał z postadane- go śmigła samolotowego zrobić denko do beczki z kwaszoną ka- pustą, został skazany na tydzień aresztu.

W każdym razie początek zro- biony. Pełne zastosowanie lotnic- twa w sprawach prywatnych jest tylko kwestią czasu.

WIECH

Bronsztajn wygrał 11-tą partię turnieju szachowego z Botwinnikiem

MOSKWA. W niedzielę 8 bm. rozegrał 11 partię w turnieju o mistrzostwo świata w szachach mę- dzy Botwinnikiem i Bronsztajnem.



Mecz zakończył się zwycięstwem Bronsztajna w 39 ruchu.

Po 11 spotkaniach obydwaj prze- ciwnicy uzyskali po 5,5 pkt.



z myślą, że inwestycje w krótkim czasie zamortyzują się i zacząć przynosić dochody. A tu tymczasem katastrofa. Izdebkę w Samopomocy zajęł zimowy obóz harcerski, fundusze Obrębowa wyczerpały się, prezes nie chciał słyszeć o jakichś zapomogach... Słowem katastrofa.

Obrębowicz marzył o karierze, a tymczasem spadł na niego nieszczęście. Ale od czego głowa na karku? W Kościelisku było kilka stałych obozów młodzieżo- wych, więc znalazło się wkrótce wyjście. Nie zastana- wiając się wiele wykorzystał chłopcy jako instrukto- rów. W ten sposób zamiast trenować i uczyć się, sami zaczęli uczyć. Zresztą i ta nauka nie trwała długo, bo wkrótce z Łopusznej przyjechał Chrobakowie i Ceber- niakowie i narobili tyle wrzasku, że dla świętego spo- koju Obrębowicz obu chłopcom kazał wracać do domu.

Pozostał tylko Jasiak Kręty. Będąc przy Obrębowiczu, okazywał niezłe zadatki na przyszłego mistrza. Przede wszystkim wyszło wkrótce na jaw, że jest nie mniej sprytny od samego swego opiekuna. Nie upłynęło kil- ka dni, a Jędręk stał się wodziarzem i sławą Kościel- iska. Miejscowi zawodnicy spoglądali na niego z zawi- ścią, lecz dla przyjezdnych gości i wczasowiczów, zwi- ą-

szcza dla młodych dziewcząt był niemal bożyszczem. Biorąc wzór ze swego opiekuna, pomagał sobie przy tym autoreklamą, a że nie grzeszył skromnością został wnet we własnej wyobraźni mistrzem narciarskim i przekonanie to przeszczepiał rozmówianej w nim młodzieży płci pięknej.

Stosunki pomiędzy Krętym, a jego opiekunem ukła- dały się pomyślnie na zasadzie wspólnej tolerancji. Po- rozumiewali się doskonale: Obrębowicz był zadowolony, że tanim kosztem zdobył dla swego zespołu gwiaz- dę narciarską, zaś Kręty upajał się nowymi sukcesami natury niezbyt sportowej, lecz niezmiernie przyjem- nymi. Zdawało mu się, że los uśmiechnął się do niego i wnet wyniesie go na szczyty powodzenia.

Obrębowicz wierzył w talent swego pupila i był zda- nia, że zbytnie przecenianie go, mogło by wpłynąć na spadek formy. — Niech sobie chłopiec trochę odpoc- nie, to mu dobrze zrobi — mówił do prezesa Samopo- mocy w Kościelisku, który opiekował się tamtejszym zespołem sportowym. — Ja wiem co robię. U Łyszcza- rza był przetrainowany, teraz odpocznie, a przed zawo- dami potrenuje i dopiero wtedy błysnie swym talen- tem.

Prezes kiwał z niedowierzaniem głową, ale co miał mówić, jeśli taki „znawca”, jak Obrębowicz tak twier- dził.

Obrębowicz był niezmożony. Stale kursował pomię- dzy Zakopanem a Kościeliskiem i już z wczasu robił reklamę swemu zespołowi, a zwłaszcza Jaskowi.

(Ciąg dalszy nastąpi)